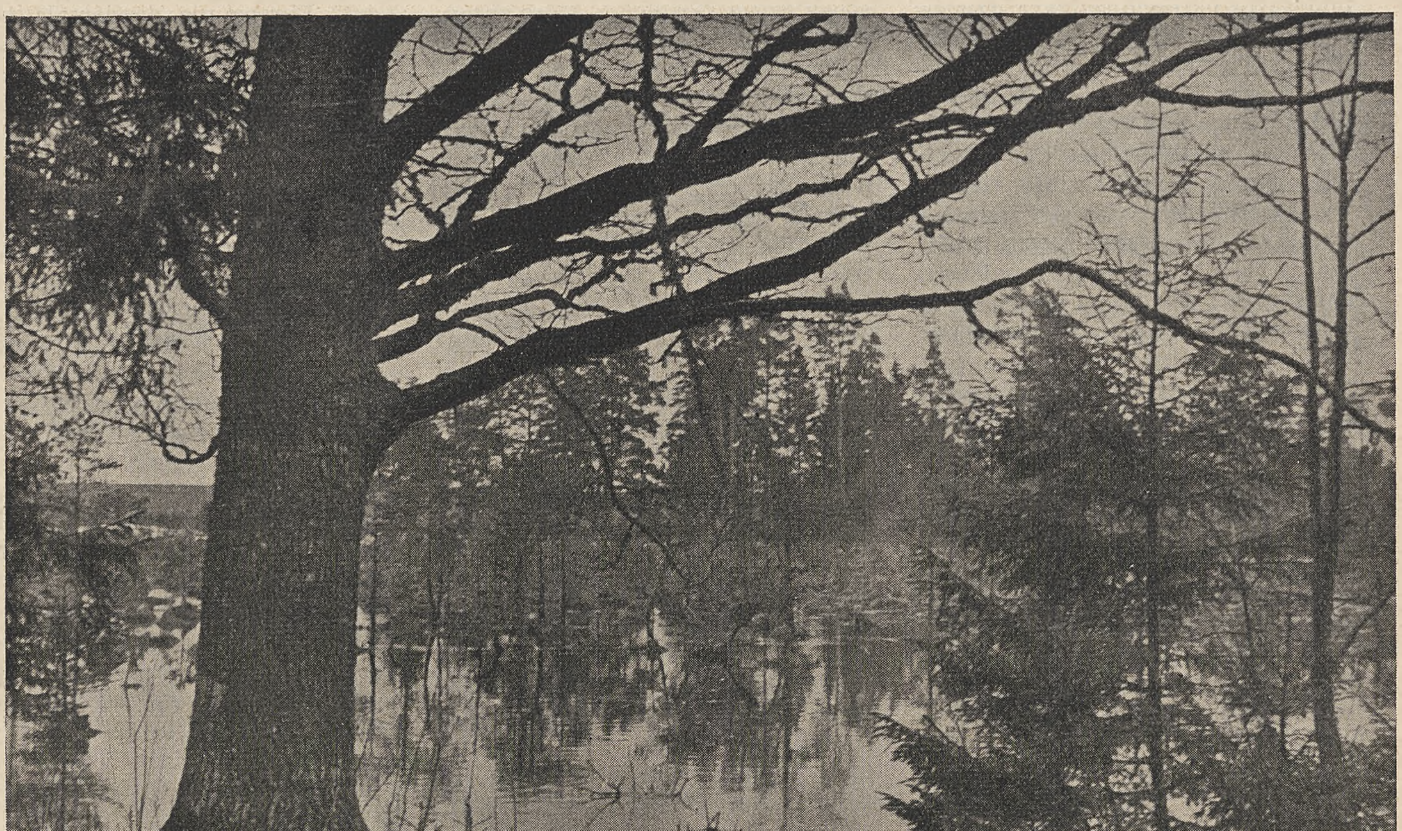
Nr 33

ECHA LEŚNE

ROK XV TYGODNIK ILUSTROWANY 4 WRZEŚNIA 1938



Leśna woda fot. Wł. Korsak

ECHA LEŚNE
ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA (22), ul. WAWELSKA 52/54, tel. 7.11.78

TREŚĆ NUMERU

TRADYCJA DNI SIERPNIOWYCH

W sierpniu przypadają rocznice wyjątkowo ważne, a złączone z najmłodszym okresem naszych dziejów.

W dniu 6 sierpnia 1914 wyruszył Piłsudski z Krakowa na wielką wojną z Rosją, a w sześć lat później musiał naród polski bronić swej świeżo zdobytej niepodległości na pobojowiskach od Kijowa aż do Warszawy. Obronił ją wspólnym zaprawdę wysiłkiem wszystkich swych synów, którzy stanęli pod sztandarami armii narodowej i w szeregu zaciętych bitew odnieśli nad nieporównanie liczniejszym wrogiem decydujące zwycięstwo. Główna bitwa rozegrała się w rejonie Warszawy, gdzie załamała się ofensywa rosyjska. 20 sierpnia 1920 rozpoczęła się wielka bitwa, zakończona pobiciem i zniszczeniem wojsk rosyjskich.

Wszyscy pamiętamy historię tych wielkich i doniosłych dni. Wspominamy je z dumą, lecz uważamy, że naród polski każdej chwili zdolny byłby do takiego samego wysiłku i w każdej chwili powtórzyłby się ten wielki akt dziejowy, którego świadkami byliśmy w dniu 20 sierpnia. Obchody tych rocznic służą właśnie do podkreślenia, że i w czasie pokoju, w czasie wytężonej pracy innego rodzaju, naród polski nie zapomina bynajmniej o swych wielkich obowiązkach i stoi zawsze pod tymi samymi sztandarami, które go w roku 1920 wiodły do zwycięstwa. Nie jesteśmy inni dzisiaj, niż byliśmy w roku 20-tym. Wspominamy te czasy, gdyż stanowią słuszny tytuł do sławy całego pokolenia, które skrwawiło się na polach bitew.

Upłynęło wiele lat od bitwy warszawskiej. Dorasta nowe pokolenie, które zna te rocznice tylko z opowiadań rodziców lub podręczników szkolnych. Aby były one i dzieciom naszym bliskie, powinny one znać dokładnie, nie tylko przebieg wydarzeń, ale także ich właściwy sens. A sens ten polega na tym, że naród polski umiał zdobyć się na jednolity wysiłek, podporządkował się rozkazom Wodza Naczelnego, utworzył rząd Obrony Narodowej, a składając niezliczone dowody poświęcenia i męstwa, potrafił obronić swoje młode państwo przed wielkim niebezpieczeństwem.

6 sierpnia zaś, Józef Piłsudski zadokumentował przed światem, a przede wszystkim przed Polską ówczesną, nieznającą tradycji wojskowej, że w chwili wybuchu wojny światowej na polach bitew pojawił się żołnierz polski. Są to prawdy znane i powtarzane, ale zawsze żywe i zawsze obowiązujące. Jeśli teraz słyszymy o obchodach, urządzanych na cześć bitwy warszawskiej, to obchody te dowodzą raz jeszcze żywości wspomnień, związanych z decydującą bitwą. Byliśmy tam wszyscy — chłopi, robotnicy i inteligenci. Nigdy równie silnie i wyraziście nie zaznaczyła się wola zwycięstwa, jak w tym sierpniu 20 roku. A byliśmy w trudnych warunkach. Europa nie dowierzała trwałości Państwa Polskiego. Sąsiedzi, zachowują oficjalną neutralność, choć byli właściwie do innego stanowiska zobowiązani, czynili wielkie trudności przy transportach sprzętu wojennego. Przez świat szła fala propagandy antypolskiej, szerzonej przez wrogów jawnych i ukrytych. Walczyć i zwyciężać — nie było więc rzeczą łatwą. Dokonaliśmy jednak jednego i drugiego.

Teraz rok rocznie dokonywa się, jak gdyby próbna mobilizacja sił moralnych, podczas której mamy odpowiedzieć na pytanie o naszej gotowości, energii i wytrwałości. Im większe masy biorą udział w obchodach, im szersze koła zagarnia tradycja dni sierpniowych — tym lepiej dla Państwa.

Dzień 6 sierpnia świadczy o tym, że po najdłuższych dniach niewoli, młodzież zrywa się do walki bez względu na okoliczności i przeszkody; 20 sierpnia — dzień zwycięstwa pod Warszawą — utrwala tradycję sierpniową.

Tegoroczne obchody obu rocznic świadczą dowodnie, że olbrzymie masy naszego społeczeństwa czują tę tradycję, umieją dać jej wyraz godny i poważny. Tego właśnie potrzeba.

Stanisław Domański

NOWY PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY LASÓW PAŃSTWOWYCH

Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 lipca 1938 r. o ustaleniu okręgów i siedzib dyrekcyj Lasów Państwowych. Nowy podział na okręgi dyrekcyjne wprowadza dość znaczne zmiany terytorialne w stosunku do stanu obecnego, opartego na rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 16.I 1925 r. o utworzeniu dyrekcyj Lasów Państwowych i z dnia 8.VII 1932 r. o zniesieniu Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy.

Nowy podział administracyjny Lasów Państwowych miał na celu przede wszystkim dostosowanie w miarę możności granic dyrekcyj L. P. do ogólnego podziału administracyjnego Państwa, co ma duże znaczenie ze względu na sprawność funkcjonowania administracji państwowej, możność porozumiewania się poszczególnych władz etc. Przy wykreślaniu granic okręgów uwzględnione zostały zmiany granic województw białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego, przewidziane ustawą z dnia 9 kwietnia b. r., a które mają być wprowadzone w życie z dniem 1 kwietnia 1939 r. Jednakże ścisłe przeprowadzenie granic okręgów L. P. granicami województw było częstokroć niemożliwe ze względów administracyjnych i gospodarczych, gdyż często granice województw przecinają poszczególne nadleśnictwa i należałoby tworzyć nowe jednostki, nie mające żadnego gospodarczego uzasadnienia. Również ze względu na wielkość obszarów leśnych w poszczególnych województwach trudno było ściśle trzymać się granic województw przy ustalaniu okręgów dyrekcyjnych, gdyż wówczas jedne okręgi byłyby zbyt wielkie, a inne zbyt małe i należałoby często zbyt mechanicznie przydzielać obiekty, grawitujące gospodarczo do innego okręgu. Z tych względów między granicami okręgów L. P. a granicami województw istnieją mniejsze lub większe odchylenia.

Drugą zasadą, przyświecającą nowemu podziałowi było najdogodniejsze zorganizowanie nadzoru dyrekcyj nad podległymi obiektami. Chodziło przede wszystkim o możliwie najkorzystniejsze położenie siedzib dyrekcyj i o zredukowanie zbytnio wydłużonych kształtów niektórych dyrekcyj, jak np. warszawskiej i lwowskiej, z których pierwsza rozciągała się począwszy od Śląska i granicy niemieckiej aż do Prus Wschodnich, druga zaś od granicy sowieckiej i rumuńskiej na wschodzie, aż do granicy województwa śląskiego na zachodzie.

Jednakże w wyniku nowego podziału powstał bardzo wydłużony okręg siedlecki, którego dotychczasowa siedziba leży na zachodnim krańcu okręgu, co zdawało się przeczyć wymienionej zasadzie. Być może jednak brana tu była w rachubę możliwość utworzenia we wschodniej części tego okręgu dziesiątej dyrekcji w Baranowiczach, co byłoby uzasadnione tak ze względu na rozmiary okręgu siedleckiego, który ma pow. 482,375,68 ha i jest największym okręgiem Lasów Państwowych, jak również ze względu na to, że w tych właśnie stronach powiększa się intensywnie stan posiadania Lasów Państwowych drogą nabywania coraz to nowych terenów. Dla przykładu przypomnę tylko, że w tych właśnie stronach nabyte zostały niedawno przez Lasy Państwowe Dobra Rzepichowsko-Chotynickie o pow. ok. 100.000 ha a ostatnio szereg mniejszych obiektów, z których w najbliższym czasie utworzone zostaną nowe nadleśnictwa. Niewykluczone, że przy ewentualnym tworzeniu dyrekcji w Baranowiczach mogłyby być przyłączone do nowej dyrekcji, jak również do kręgu siedleckiego pewne tereny z sąsiednich okręgów: wileńskiego, białostockiego i wołyńskiego, które należą do największych.

Nowe okręgi Lasów Państwowych przedstawiają się następująco:

1) Okrąg pomorski z siedzibą dyrekcji w Toruniu obejmuie 56 n-ctw, w czym 53 n-ctwa z D.L.P. w Toruniu oraz 3 n-ctwa z D. L. P. w Warszawie o pow. 20.588,20 ha. Ogółem powierzchnia okręgu wynosi 317.708,87 ha *).

2) Okręg poznański z siedzibą dyrekcji w Poznaniu obejmuje 52 n-ctwa, w czym 50 n-ctw (tj. wszystkie) z D. L. P. w Poznaniu oraz 2 n-ctwa z D. L. P. w Warszawie o powierzchni 10.720,49 ha. Ogółem powierzchnia okręgu wynosi 290.805,07 ha.

3) Okręg warszawski z siedzibą dyrekcji w Warszawie obejmuje 53 n-ctwa, w czym 36 n-ctw z D. L. P. w Warszawie o pow. 166.822,25 ha, 4 n-ctwa z D. L. P. w Radomiu o pow. 26.072,13 ha, 12 n-ctw z D. L. P. w Siedlcach o pow. 85.708,08 ha oraz 1 n-ctwo z D. L. P. w Toruniu o pow. 8.864,44 ha. Ogółem powierzchnia okręgu wynosi 287.466,90 ha.

4) Okręg radomski z siedzibą dyrekcji w Radomiu obejmuje 59 n-ctw, w czym 27 n-ctw z D. L. P. w Radomiu o pow. 173.377,59 ha, 10 n-ctw z D. L. P. we Lwowie o pow. 31.796,08 ha oraz 22 n-ctwa z D. L. P. w Warszawie o pow. 98.839,99 ha. Ogółem powierzchnia okręgu wynosi 304.013,66 ha.

5) Okręg białostocki z siedzibą dyrekcji w Białowieży obejmuje 55 n-ctw w czym 19 n-ctw z D.L.P. w Białowieży o pow. 141.877,56 ha, 26 n-ctw z D. L. P. w Siedlcach o pow. 225.813,40 ha oraz 10 n-ctw z D. L. P. w Wilnie o pow. 98.802,50 ha. Ogółem powierzchnia okręgu wynosi 466.493,46 ha.

6) Okręg wileński z siedzibą dyrekcji w Wilnie obejmuje 40 n-ctw, w czym 32 n-ctwa z D. L. P. w Wilnie oraz 8 n-ctw z D. L. P. w Białowieży o pow. 65.447, 66 ha. Ogółem powierzchnia okręgu wynosi 439.632,05 ha.

7) Okręg siedlecki z siedzibą dyrekcji w Siedlcach obejmuje 35 n-ctw w czym 6 n-ctw z D. L. P. w Siedlcach o pw. 46.743,85 ha, 21 n-ctw z D. L. P. w Białowieży o pow. 372.396,19 ha, 3 n-ctwa z D. L. P. w Łucku o pow. 31.929,88 ha, oraz 5 n-ctw z D. L. P. w Radomiu o pow. 31.305,76 ha. Ogółem powierzchnia okręgu wynosi 482.375,68 ha.

---

*) Dane prowizoryczne.


MAPA
Z NOWYM PODZIAŁEM
LASÓW PAŃSTWOWYCH
NA OKRĘGI DYREKCYJNE
I
II
III
IV
V
VI
VII
VIII
IX
WILNO
TORUŃ
POZNAŃ
WARSZAWA
BIAŁYSTOK
BIAŁOWIEŻA
Siedlce.
Brześć n/B.
RADOM
Łuck
Lwów
OBJAŚNIENIE ZNAKÓW
GRANICE OKRĘGÓW L.P.
" DAWNIEJSZE DYREKCYJ L.P.
" WOJEWÓDZTW
SIEDZIBY DYREKCYJ L.P.
" TYMCZASOWE
Stanisław Łoziej.

8) Okręg wołyński z siedzibą dyrekcji w Łucku obejmuje 35 n-ctw z D. L. P. w Łucku. Powierzchnia okręgu wynosi 341.964,55 ha.

9) Okręg lwowski z siedzibą dyrekcji we Lwowie obejmuje 48 n-ctw z czego 44 n-ctwa o pow. 287.171,22 ha z D. L. P. we Lwowie oraz 4 n-ctwa o pow. 23.603,84 ha z D. L. P. w Radomiu. Ogółem powierzchnia okręgu wynosi 310.775,06 ha.

Jak zatem widzimy największym zmianom uległy Dyrekcje L. P. w Siedlcach i w Białowieży, które w wyniku nowego podziału prawie, że zamieniły się z tymi terenami, bowiem na ogólną sumę 37 nadleśnictw w okręgu siedleckim tylko 6 n-ctw pochodzi z D. L. P. w Siedlcach a 21 n-ctw z D. L. P. w Białowieży, na ogólną zaś sumę 55 n-ctw w okręgu białostockim tylko 19 n-ctw pochodzi z D. L. P. w Białowieży, zaś 26 n-ctw z D.L.P. w Siedlcach. Jeżeli chodzi o siedziby tych okręgów, to przypuszczalnie siedziba dyrekcji okręgu białostockiego przeniesiona zostanie z Białowieży do Białegostoku, siedziba zaś okręgu siedleckiego— z Siedlec do Brześcia nad Bugiem.

Znacznym zmianom uległy również dyrekcje L. P. w Warszawie, Radomiu i Lwowie. D.L.P. w Warszawie straciła południowo-zachodnie tereny ze Śląskiem (22 n-ctwa) na rzecz okręgu radomskiego. Ponadto okręg radomski zyskał od D. L. P. we Lwowie obszary leśne województwa krakowskiego (10 n-ctw), natomiast stracił obszary leśne na terenie 5 powiatów województwa lubelskiego (4 n-ctwa).

Kolejność okręgów w zależności od wielkości posiadanych terenów przedstawia się następująco:

1. okręg siedlecki	— 482.375,68 ha*)
2. okręg białostocki	— 466.493,46 ha
3. okręg wileński	— 439.632,05 ha
4. okręg wołyński	— 341.964,55 ha
5. okręg toruński	— 317.708,87 ha
6. okręg lwowski	— 310.775,06 ha
7. okręg radomski	— 304.013,66 ha
8. okręg poznański	— 290.805,07 ha
9. okręg warszawski	— 287.466,90 ha

Z zestawienia powyższego widać, że rozpiętość między wielkością poszczególnych okręgów jest bardzo znacza i dochodzi do blisko 200.000 ha między największym a najmniejszym okręgiem.

Mgr. J. Urbański

*) Dane prowizoryczne.

Znaczenie i zadania przysposobienia wojskowego

Jesteśmy w chwili obecnej świadkami powszechnego wyścigu zbrojeń, do którego stanęły wszystkie bez wyjątku państwa świata. Na czasie więc będzie zastanowienie się nad zadaniami przysposobienia wojskowego, jakie ma ono do spełnienia w tym wyścigu do pomnożenia obronności Państwa.

Nasza armia stała, wzmacniana przez coraz wyższy poziom wyszkolenia i zaopatrywania w broń najbardziej nowoczesną, — co w dużej mierze jest również zasługą ofiarności społeczeństwa, — staje się z każdym dniem silniejsza, dając tym samym coraz większą gwarancję obronności Państwa. Jednak liczna, dobrze wyszkolona, dobrze zaopatrzona armia stała — dziś już nie wystarcza. Musimy dążyć do zrealizowania idei „narodu pod bronią", w którym: każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem.

Zasadniczym właśnie celem organizacyj Przysposobienia Wojskowego, — a więc i P. W. Leśników, jest współdziałanie z władzami państwowymi w kierunku pomnożenia sił obronnych Państwa, przez wzięcie udziału w pracach przysposobienia wojskowego. Współdziałanie to polega na przygotowaniu do służby wojskowej w polu młodzieży przedpoborowej i utrzymaniu w dobrej formie żołnierskiej rezerwistów. Tylko wtedy, w wyniku tego współdziałania, armia stała będzie mogła w razie potrzeby wojennej od razu stać się wielokrotnie liczniejszą i silniejszą, — tylko wtedy zrealizuje się idea narodu pod bronią.

Zakres fachowej wiedzy wojskowej jest obszerny i trudny, a okres służby czynnej w wojsku zbyt krótki, by w tym czasie móc zrobić z nieprzysposobionego uprzednio młodzieńca, pełnowartościowego żołnierza. Pamiętamy wszyscy z nie tak dawnej wojny, jak to pełni zapału patriotycznego młodzi chłopcy — nieledwie dzieciaki, — ginęli, zanim zdołali się nauczyć ładować karabin. Czyż możemy pozwolić, by taka rzecz mogła się kiedyś jeszcze powtórzyć? — Przedpoborowy przychodzący do odbycia służby wojskowej, musi znać przynajmniej abecadło wiedzy wojskowej, a głównie powinien być przygotowany fizycznie i moralnie, mieć wpojone zasady honoru i dyscypliny. Rezerwista nie może zapomnieć tego, czego się nauczył w wojsku i musi być zawsze w pełni sił i gotowości do zniesienia trudów wojennych. To są właśnie zadania przydzielone do wykonania organizacjom Przysposobienia Wojskowego, a spełnienie ich jest nakazem, od którego nie można się uchylić.



Jakimiż drogami należy dążyć do wykonania tego rozkazu i zrobić każdego obywatela żołnierzem? Odpowiedź prosta —: wykonywać z pełnym zrozumieniem i ochotą programy wyszkolenia P. W. i poświęcać każdą chwilę wolną od zajęć na uprawianie sportów, celem pomnożenia i utrzymania zdrowia, oraz sił fizycznych. Żołnierz musi być sprawny fizycznie i zawsze gotów do znoszenia trudów służby wojskowej, bo cóż wart taki, który jest może wyszkolony wojskowo, ale słabe siły czynią go wprost bezużytecznym w walce. By móc z łatwością znosić uciążliwe marsze, niewyspanie, często głód, chłód i wiele innych niewygód wojennych, trzeba się do tego przysposobić przez uprawianie sportów. Po za zdro-



wiem i siłą, sport wyrabia w młodym człowieku: karność, dyscyplinę, koleżeństwo, poczucie odpowiedzialności, a są to cechy które winny charakteryzować dobrego żołnierza.

Czy jednak tylko do tej służby w wojsku, potrzeba nam tych sił fizycznych? Zdrowie i siła wyrobiona przez sportowanie, potrzebna nam jest również do naszej pracy zawodowej, która daje utrzymanie nam i naszym rodzinom. A jeśli przypomnimy sobie jeszcze zasadę, że „siłę przez radość" osiągniemy, — a sport to radość życia — to czyż tak przykry obowiązek mamy do spełnienia? Czerpmy więc radość życia, a z niej siłę dla swej korzyści i dla spełnienia idei narodu pod bronią,



by zawsze być gotowym do pracy i obrony Ojczyzny.

Łabno J.

Z KAMERĄ NA TROPIE PRZYRODY

Odlot bocianów

Któżby nie znał naszego poczciwego boćka, który tam na stodole, na starej gruszy czy topoli w ciągu wiosny i lata tak miłym klekotem wszystkim oznajmia swoje zadowolenie i radość życia? Tam wysiaduje troskliwa bocianica swoje przyszłe pokolenie i tam wykarmiają oboje rodzice swoją dziatwę. A gdy lato dobiega końca i młode boćki intensywnie ćwiczą skrzydłami i próbują swoich pierwszych wzlotów przed gniazdem, wkrótce troskliwi rodzice zabierają je na łąki, na łów i zaprawiają do samodzielnego życia, powracając wieczorem razem do gniazda.

Wkrótce potem przychodzi chwila, w której instynkt samozachowawczy pcha ich do dalekiej wędrówki — i gdy z początkiem miesiąca września, w drugich sianokosach kopice siana zaczynają piętrzyć się na łąkach — opuszczają one swoje gniazda na stałe. Imponujący jest wówczas widok, gdy setki tych pięknych ptaków zbierają się na rozległych łąkach na tak zwane „sejmy" — klekocą tam i gwarzą ochoczo, aż pewnego dnia, jakby na komendę, zrywają się do lotu, wzbijają wysoko, kołując, żegnają swe rodzinne strony, a potem potężne skrzydła niosą je ku krainom wiecznego słońca. Daleka ich droga, bo obejmuje z górą 10.000 km i, według najnowszych spostrzeżeń uczonych, prowadzi po przez kraje półwyspu bałkańskiego, potem wzdłuż wybrzeża morza Czarnego przez Turcję i Syrię na ląd afrykański, gdzie pośród tajemniczych piramid egipskich wlewają się wody Nilu do morza Śródziemnego i dalej w górę tej rzeki aż do kraju przylądkowego południowej Afryki. Tam pod równikiem, gdzie słońce rozpala piaski afrykańskie, a powietrze drga przesycone spiekotą i żarem, spędzają one zimowe miesiące w sąsiedztwie żarłocznych krokodyli i gruboskórych hipopotamów, uprawiając swoje powszednie łowy. A gdy instynktem znów wyczują zbliżanie się polskiej wiosny — puszczają się w podróż powrotną, by na swych starych, rodzinnych pieleszach znowu wyhodować przyszłe pokolenia.



Antoni Wiśniewski



P. Marszałek Edward Śmigły-Rydz w Cieszynie

PAN MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ U LEŚNIKÓW W CIESZYNIE

Wielki zaszczyt spotkał leśników w dniu 5.VIII b. r., kiedy to P. Marszałek Śmigły-Rydz w asyście p. mjr. Krzeczkowskiego i p. insp. inż. Buczackiego, w czasie swej bytności na terenie Śląska Cieszyńskiego, raczył odwiedzić Kurs Straży Leśnej przy Państwowej Szkole dla Leśniczych w Cieszynie. Wizytację poprzedził krótki wojskowy raport, złożony Czcigodnemu Gościowi przed kompanią umundurowanych gajowych. Raport złożył przed frontem kompanii prezentującej broń, komendant Kursu nadleśniczy L. P. inż. Z. Tomaszewski.

Pan Marszałek zwiedził obiekty szkolne — pracownie i internat oraz był obecny na wykładzie z zakresu użytkowania lasu inż. Śladka.

Po wykładzie Pan Marszałek przemówił do kursistów, wpatrzonych w jego postać z przejęciem i ufnością.

Na wstępie swego przemówienia Pan Marszałek podkreślił ważność kursów Straży Leśnej dla Państwa ze względu na charakter pracy leśnika zarówno w czasie pokoju, jak i podczas wojny.

Pan Marszałek poruszył trzy zagadnienia, dające się ująć w następujące punkty:

1) Czego wymaga Państwo od leśników, łożąc na urządzanie kursów.

2) Czego ma prawo wymagać społeczeństwo od leśnika.

3) Czego potrzebuje wojsko od funkcjonariuszów leśnych podczas działań w terenie.

Państwo dąży, przez organizowanie Kursów Straży Leśnej, do wyszkolenia dobrych kadr fachowców, którzy by przez swą sumienną, pełną poświęcenia i odwagi służbę przyczynili się do podniesienia wyników państwowego gospodarstwa leśnego.

Społeczeństwo — zwłaszcza na wsi oczekuje od leśników współpracy w dziedzinie samopomocy gospodarczej, samorządowej, spółdzielczej i obywatelskiej i umocnienia poczucia państwowości polskiej, dla podniesienia dobrobytu wsi.

Wojsko zaś musi mieć w osobach leśników „oko i ucho" na terenie lasu, dla śledzenia tego, co się dzieje nawet w najdalszych jego zakątkach.

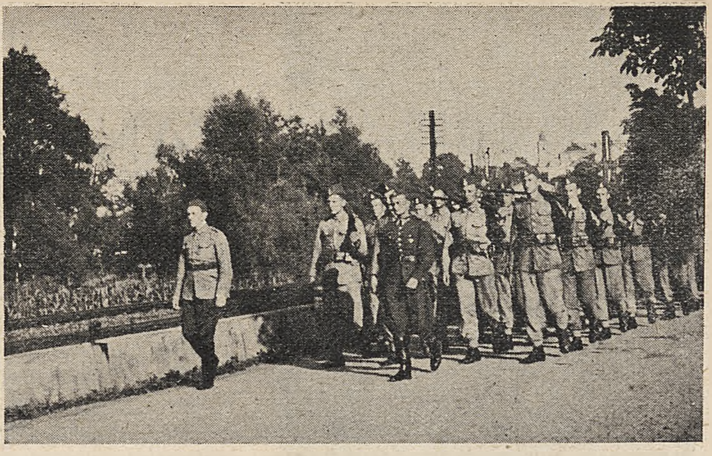
A las to ważny obiekt strategiczny, stanowiący często o losach posunięć wojska, to miejsce kryjące w sobie nieraz niebezpieczeństwa i wielkie trudności dla nieprzyjaciela.

Ta najwyższa opinia Marszałka o znaczeniu lasu i leśników, oparta na fachowej wiedzy wojskowej przeszłości wojennej, podnosi wyraźnie znaczenie zawodu leśnika. Słowa Pana Marszałka powinny być hasłem wypisanym na sztandarze leśników i dewizą dla ich zrzeszeń, a w szczególności dla organizacji P. W. L.



P. Marszałek Edward Śmigły-Rydz podczas wizytacji na terenie Śląska Ciesz.





Kurs szkoleniowy dla gajowych L. P. w Cieszynie.

Łowiectwo polskie w okresie ostatnich 20 lat

Piętnaście lat temu, w lipcu 1923 r., grono ludzi, dla których łowiectwo było umiłowanym zajęciem, „poezją sportu", powołało do życia pierwszą, ogólno - polską organizację łowiecką pod nazwą: Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. Pod „Zielony Sztandar św. Huberta", spieszą teraz wszystkie organizacje łowieckie ideowe, oraz wiele kółek i towarzystw myśliwskich. Odłożono na bok wszelkie uprzedzenia dzielnicowe, wszelkie dążenia do zagarnięcia władzy. Praca w nowopowstałej organizacji, kierowana ręką ludzi, którym dobro polskiego łowiectwa leżało mocno na sercu, wre i raźno idzie naprzód.

W tym czasie wychodzą w Polsce dwa pisma łowieckie: stary, mający za sobą długą tradycję — „Łowiec", wychodzący we Lwowie i „Łowiec Polski" — wychodzący w Warszawie. To ostatnie pismo przechodziło różne koleje, aż wreszcie ustabilizowało się w formie obecnej. Z czasem powstaje w Wilnie dodatek łowiecki do dziennika wileńskiego „Słowo" — wychodzący p. t.: „Gdzie to, gdzie, zagrały trąbki myśliwskie". W ostatnim roku Poznańskie i Pomorze zaczęło wydawać własne pismo p. t. „Myśliwy".

Lasy i pola, dzięki umiejętnie stosowanej ochronie, powoli zaczynają się napełniać zwierzyną. Jelenie i dziki w górach, głuszce na Kresach Wschodnich, rogacze w Poznańskim i w Województwach Centralnych, są coraz częściej spotykane. Drobna zwierzyna zamieszkuje w znacznie większej ilości nasze obszary.

I wreszcie 3 grudnia 1927 roku ukazuje się Polskie Prawo Łowieckie. Nie jest ono wprawdzie doskonałe, ale w każdym razie jest to olbrzymi krok naprzód. Pisma łowieckie zagraniczne z uznaniem podnoszą poziom tego prawa.

Rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckim z dnia 3.XII. 1927, przyczyniło się w dużej mierze do podniesienia się naszych zwierzostanów.

152 dziki padają na polowaniu w Dawidgródku, 130 w Białowieży, do 2.000 zajęcy na jednym polowaniu w Poznańskim. Są to cyfry, które mówią same za siebie.

Nie tylko jednak nowe prawo łowieckie przyczynia się do tego. Znajdują się ludzie, którzy nie mając żadnych z tego doraźnych korzyści, ratują łosie dla polskiej kniei.

O wytężonej pracy w ówczesnym P. Z. S. Ł, pisać nie będę, zajęło by to zbyt dużo miejsca. Zaznaczyć jednak muszę, że praca ta nie była łatwa. Na każdym kroku spotykano się z niezrozumieniem, z ironią, a nieraz nawet z utrudnieniami. Nie zraziło to jednak tych, co dla podniesienia łowiectwa polskiego pracować chcieli.

I wreszcie nadchodzi rok 1937. Złotymi zgłoskami należy datę tę upamiętnić w historii łowiectwa polskiego.

Na gruzach starej organizacji powstaje nowa pod nazwą **Polski Związek Łowiecki.** Od tej pory zupełnie inny duch panuje w pracy. Gros tej pracy przerzucone zostaje na komórki wojewódzkie i powiatowe.

Najważniejszym i niezmiernie doniosłym faktem dla każdego myśliwego jest możność należenia do Polskiego Zw. Łowieckiego i n d y w i d u a l n i e. Od tej pory dosłownie każdy, kto chce, może pracować na niwie łowieckiej.

Rok 1937 ma jeszcze jedną datę, która sławą okryła nasz „zielony sztandar". Międzynarodowa Wystawa Łowiecka w Berlinie — to jeden wielki sukces polskich myśliwych.

W okresie 15-tu ostatnich lat, tj. od chwili powstania C. Z. P. S. Ł., łowiectwo przechodziło różne koleje. Napadano na nie, twierdzono, że jest „zabawką możnych", wołano, że zwierzyna jest każdego, kto ją upoluje, płakano, że łowiectwo jest barbarzyństwem, w ogóle starano się zmniejszyć wszystkie realne i ideowe wartości racjonalnego myśliwstwa. Ludzie, dla których urok łowów był wszystkim, oddali swą pracę dla zreformowania tych poglądów, bezinteresownie poświęcili cały

swój czas, aby tylko Związek istniał i pomyślnie się rozwijał.

Zabłysły na nielicznych wprawdzie piersiach Krzyże Zasługi za działalność na polu łowiectwa. Wreszcie Związek sam ustanawia własne odznaczenia dla tych, którzy budowali gmach polskiego łowiectwa.

Poziom polskiej literatury łowieckiej również stale wzrasta. Ukazują się dzieła o wielkiej wartości. Powstają prywatne biblioteki myśliwskie, np. biblioteka dr. Ziembickiego, kpt. Kobylańskiego i innych.

Możemy śmiało powiedzieć, żeśmy powoli, ale wytrwale i starannie dokładali cegłę po cegle pod rozwój polskiego łowiectwa.

M. Mniszek-Tchorznicki

Zagospodarowanie łąk i pastwisk podgórskich w Karpatach Wschodnich

(ciąg dalszy)

Wprawdzie bardzo ważnym jest rozkład opadów atmosferycznych w ciągu roku, czyli ilość opadów, przypadająca na poszczególne pory roku i miesiące, lecz dla terenów o znacznych opadach atmosferycznych, fakt ten nie posiada tak wielkiego znaczenia, jak dla nizinnej części kraju, gdzie już krótki okres posuchy w ciągu okresu wegetacyjnego może wywrzeć decydujący wpływ na jakość i ilość plonów.

Po uregulowaniu stosunków wodnych przystępujemy do właściwego zagospodarowania, obejmującego uprawę mechaniczną, nawożenie i siew, względnie podsiew nasionami traw, przy czym rozróżniamy dwa sposoby w przeprowadzeniu wymienionych zabiegów.

Pierwszy sposób polega na: „założeniu łąki na nowo" t. j. zniszczeniu starej runi łąkowej przez karczowanie, spalenie, następnie orkę, nawożeniu, oraz pełnym wysiewie nasion traw; drugi zaś polega na częściowym tylko zniszczeniu istniejącej darni, usunięciu mchów i chwastów, nawożeniu i ewentualnym podsiewie nasionami traw, czyli t. zw. „poprawieniu łąki".

Założenie łąk na nowo będzie miało zastosowanie na terenach, kwalifikujących się jako nieużytki, porosłych roślinnością bagienną, jak turzyce, mchy, sity i na gruntach poleśnych.

Czynności te nie różnią się zasadniczo (po za kwestią nawożenia) od uprawy łąk nizinnych i są przedstawione szczegółowo w każdym podręczniku uprawy łąk.

Na szczególną jednak uwagę, w odniesieniu do obydwóch na wstępie naprowadzonych typów łąk podgórskich, zasługuje drugi sposób zagospodarowania, polegający na poprawieniu łąki. Uprawę mechaniczną gleby w tym wypadku uskuteczniamy przez bronowanie. Najodpowiedniejszy czas na przeprowadzenie wymienionej czynności jest wiosna i to w momencie, kiedy powierzchnia łąki uległa rozmarznięciu na 5 — 6 cm. W tym czasie mech łatwo daje się wyrwać, ulegają również zniszczeniu chwasty łąkowe. Bronowania w lecie oraz w porze suchej, nie należy wykonywać. Ponadto bronowanie ma na celu zwartą darń na łące przeciąć, spulchnić glebę, aby dopuścić powietrze do korzeni, pobudzić trawy do rozkrzewiania się, zwłaszcza rozłogowe, które rozrastają się, wypuszczając nowe pędy na boki.

Jak z powyższego wynika, umiejętne przeprowadzenie bronowania posiada nie tylko znaczenie uprawowe, lecz w wysokim stopniu pielęgnacyjne.

Jak dalece czynność ta jest korzystna, świadczą liczne próby czynione na łąkach, które wykazały poważny wzrost plonu przy stosowaniu samego tylko bronowania.

Aby bronowanie wywarło dobry skutek, należy je wykonywać za pomocą odpowiednich narzędzi.

Warunki terenowe jednak ograniczają wybór narzędzi, zasadniczo do jednego typu brony, któraby spełniła swe zadanie i równocześnie odpowiadała pewnym wymogom, jak lekkość, trwałość, możność samoczynnego omijania przeszkód, kamieni, pniaków itp.

Powyższe momenty znalazły rozwiązanie w konstrukcji zawiasowej, której przedstawicielem jest brona polowa Lackego.

Do czynności pielęgnacyjnych należy również wałowanie powierzchni łąkowej. Z uwagi jednak na trudności terenowe, zabieg ten będzie miał stosunkowo ograniczone zastosowanie.

Z dalszych prac należałoby jeszcze wymienić wyrównanie powierzchni, zabieg zwykle zaniedbywany. Powierzchnia łąki, czy pastwiska, powinna być możliwie równa, gdyż w zagłębieniach zatrzymuje się woda, nie mogąca spłynąć, skutkiem czego dobra roślinność w dołkach ginie, a na jej miejsce wyrastają turzyce i mchy. Wszystkie te nierówności należy usunąć przy pomocy zrzynaczy mechanicznych, względnie najprostszym i również skutecznym sposobem — za pomocą rydli.

Szczególną uwagę należy zwracać na kretowiska, które winny być bezwzględnie rozrzucane z chwilą powstania.

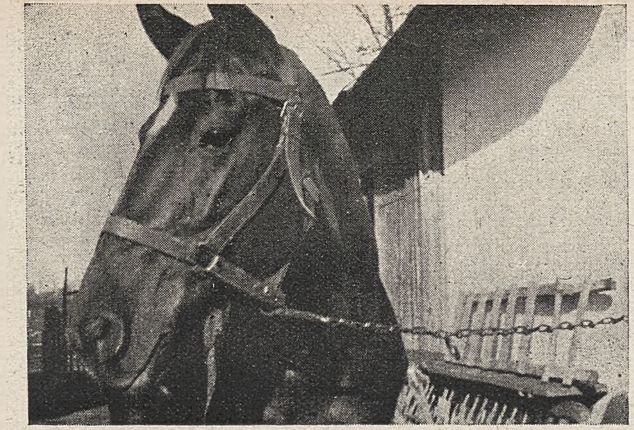
Następny etap prac przy zagospodarowaniu łąk podgórskich, obejmuje nawożenie.

Zagadnienie to na podgórskich terenach zostało konkretnie rozwiązane przez P. I. N. G. W. odnośnie obydwóch wyżej naprowadzonych typów łąki.

Łąkę typu bliźniczki wyprostowanej należy po uprzednim silnym (trzy — czterokrotnym) zabronowaniu do czarności i wygrabieniu mchu, zasilić, o ile jest to możliwe nawozami organicznymi, a więc obornikiem w ilości 200 q lub nawozem kloacznym w ilości 100 q, lub wreszcie gnojownicą w ilości 600 hl na 1 ha. Przy tego rodzaju nawożeniu uzyska się najlepsze wyniki.

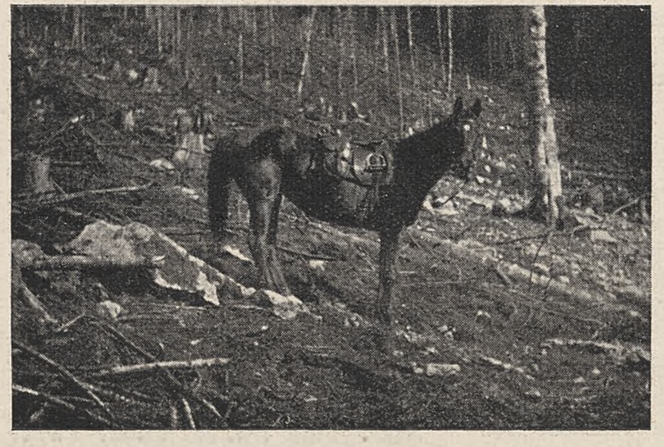
Gdyby jednak dostarczenie podanych wyżej ilości nawozów naturalnych, napotykało na trudności, można poprzestać na zastosowaniu nawozów sztucznych, a to: 400 — 500 kg supertomasyny azotniakowej (9% azotu i 12% kwasu fosfor.), po czym łąkę lekko zabronować (najlepiej broną łańcuchową). (d. c. n.).

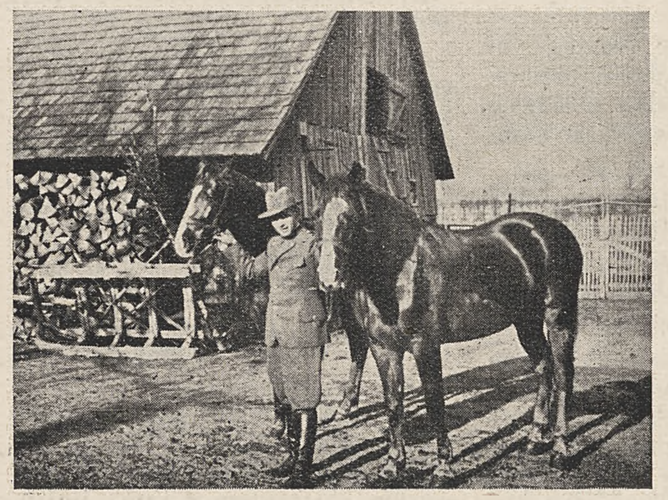
inż. B. Gamota



ŚCIEŻKĄ LEŚNIKA

Leśnik przyjaciel zwierząt





Koń — to szlachetne i mądre stworzenie — oddaje leśnikowi terenowemu nieocenione usługi.

Strudzone nogi leśnika wyręczają się nogami końskimi, szczególnie przy pokonywaniu wzniesień. Koń ułożony idzie za swym panem, jak pies za nogą, gdy okoliczności zmuszą jeźdźca do pieszej wędrówki.

I długo jeszcze motor nie będzie rywalem poczciwych konisk.

Bo leśna droga może być pokonana tylko siłą końskich mięśni.

A skoro tatuś często konia dosiada, to i synek nie zaniedbuje zaprawy jeździeckiej.









Z końmi należy żyć za „pan-brat" i od czasu do czasu podetknąć jakiś smakołyk.

Pies myśliwski jest oczkiem w głowie leśnika, choć nieraz staje się jego utrapieniem.

Na odludnej osadzie leśnika pies jest stróżem wiernym i gorąco przywiązanym.

Gdy zaś psinę wychowa się od szczenięcia, tym lepiej poznaje się jej zalety i wady.

Cięty jamnik dzielnie „bierze" w norze lisa i borsuka, nie gardzi jednak ludzką nogą lub co najmniej nogawką. Jest zmyślny i „zcicha-pęk", wierny do przesady, a gdy chce, to i bardzo miły.

fot. i tekst inż. Z. Wandurski







O gaszeniu pożarów leśnych

Najważniejszą rzeczą przy gaszeniu pożarów leśnych jest natychmiastowe przystąpienie do akcji po zauważeniu ognia, ażeby można go było stłumić w zarodku.

Dlatego każda minuta zwłoki, wynikająca z braku wiary we własne siły, wzmaga żywioł w potęgę, którą później jest bardzo trudno opanować.

Straż leśna w chwili wykrycia powinna przyjąć zdecydowaną i energiczną postawę, ażeby jej woli nikt się nie mógł oprzeć bez względu na stan i pochodzenie i spieszył na miejsce pożaru. Żyjemy w lasach, oddaleni od osiedli ludzkich o kilkanaście kilometrów, dlatego udawanie się o pomoc do mieszkańców tych osiedli musimy pozostawić na dalszym planie, a organizować do akcji tych ludzi, których mamy pod ręką, tj. służbę i rodziny personelu leśnego, robotników leśnych, pastuchów i każdego po drodze napotkanego człowieka, wysyłając jednocześnie kogoś z alarmem do okolicznych osiedli, celem organizowania dalszej pomocy. W ten sposób otrzymujemy dwie grupy ratunkowe; pierwsza przystępuje do akcji natychmiast i stara się stłumić, tj. zdusić pożar w zarodku, póki jeszcze nie przybrał katastrofalnych rozmiarów (co, jak wynika z praktyki w naszych okolicach często się udaje) albo, jeżeli już pożar przybrał groźne rozmiary i nie ma widoków na jego całkowite opanowanie ze względu na szczupłe siły, grupa ta broni dostępu ognia do najbardziej niebezpiecznych miejsc; druga grupa po przybyciu z odległych wsi przystępuje, jako główna siła do całkowitego opanowania ognia.

Do gaszenia pożaru w lesie najpraktyczniejsza jest niezbyt wyrośnięta brzoza z gęstą koroną, którą wycinamy zwykle po drodze, spiesząc do pożaru, w braku tejże sosna — choć mniej praktyczna ze względu na jej kruchość.

Robotnicy powinni posuwać się z wiatrem parami; pierwszy tłumi ogień, drugi postępując za nim zapobiega powtórnemu powstawaniu ognia przez rozrzucone przez pierwszego iskry, gasząc ogień doszczętnie.

Łopata jest tu na razie zbyteczna, ze względu na trudność dobywania piasku w takiej ilości, ażeby nim można było pożar zdusić, co zajmuje dużo czasu, tak drogiego w takich wypadkach.

Po zlokalizowaniu ognia do gaszenia są potrzebne narzędzia żelazne: łopata i graca, którymi należy miejsce spalone okopać, następnie często z braku wody, zasypać ziemią dymiące pnie i korzenie, a także i powstały ogień ziemny, jeżeli jest gruba warstwa próchnicy albo torfowisko.

Przy gaszeniu pożaru ważne jest dostarczanie pracującym wody, czystej do picia, a w szczególności podczas upału, bo często dobrej wody na miejscu nie ma, a robotnicy zmuszeni są gasić pragnienie wodą zupełnie niezdatną do picia, co wpływa bardzo ujemnie na akcje ratowniczą, albo może wywołać wypadki omdlenia i choroby.

Ziewiec

Zwalczanie szkodników i chorób roślinnych przy pomocy samolotu

W każdej dziedzinie wiedzy i nauki można zauważyć szerokie zastosowanie samolotu. Czy to w medycynie rzy transportowaniu chorych, czy podczas żywiołowych katastrof, trzęsienia ziemi, powodzi, pożarów leśnych, samoloty spełniają funkcję nie zastąpioną.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Anglii, w Niemczech i Rosji samoloty spełniają niezrównaną rolę w walce ze szkodnikami, pasożytami roślin uprawnych i drzew owocowych.

W Polsce przeprowadzono jedynie w 1925 r. przy pomocy samolotu opylenie lasu na Pomorzu w Nadleśnictwie Uście. Celem tego doświadczenia było ratowanie lasu, opadniętego przez brudnicę mniszkę (Lymantria monacha). Do tego eksperymentu użyto samolotów wojskowych, typu „Potez“ i „Breguet“ W obydwu samolotach rozpylacze o pojemności 50 kg. arszenianu wapnia, były wmontowane na zewnątrz kodłuba.

We wrześniu 1927 r. Dyrekcja Warszawska L. P. przeprowadziła na szeroką skalę techniczną i pod ścisłą kontrolą, naukową próbę tępienia przy pomocy samolotu „barczatki“ w Nadleśnictwie Włocławek, używając do rozpylania proszku trującego „esturmitu“. Do opylania lasu użyto zremontowanego do tego celu samolotu wojskowego typu „Farman - Goliaht“.

W sierpniu 1929 r. dokonano opylania z samolotu plantacji buraczanych cukrowni Michałów w pow. błońskim. Rozległe plantacje buraków cukrowych zostały w bardzo silny sposób zaatakowane przez szkodnika „Cerrospora beticola“.

Przy tego rodzaju doświadczeniach dominującą rolę spełniają warunki atmosferyczne. Ani idealna cisza, ani zbyt silny wiatr nie sprzyjają należytemu opylaniu. Podczas absolutnej ciszy proszek rozpylany opada pionowo, pokrywa liście i igliwie drzew tylko z góry a w większej części opada na ziemię. Silny wiatr porywa i unosi proszek poza obręb lasu. Natomiast w odpowiednich warunkach meteorologicznych samolot nad plantacjami roślin może latać na wysokości 2— 4 m., natomiast nad lasem ze względów bezpieczeństwa powinien latać na wysokości 5 — 25 m. by nie zawadzić podwoziem względnie kadłubem o konary drzew.

Niezrównaną rolę spełniają samoloty przy tępieniu szarańczy i malarii.

Jeżeli chodzi o lasy to samolot nie tylko był używany do walki z owadami, ale doniosłą rolę spełnia w czasie gaszenia pożarów, które pochłaniają miliony ha lasów, np. w Ameryce. W walce przeciw pożarowi najbardziej decydującym czynnikiem dla obrony jest odkrycie ogniska pożaru, rozgraniczenie i oznaczenie wielkości terenu objętego pożarem.

Samoloty spełniają również bardzo ciekawą i ogromnie ważną rolę przy obsiewaniu niedostępnych zrębów leśnych. Takie eksperymenty

z powodzeniem zostały przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W walce z przymrozkami wiosennymi samoloty rozpylają specjalne czynniki chemiczne wytwarzające sztuczne chmury, które izolują warstwy przyziemne atmosfery od górnych.

Przytoczone doświadczenia wykazały, że pomoc w zwalczaniu szkodników i chorób roślinnych nie tylko jest możliwa technicznie, lecz w poszczególnych wypadkach, gdy chodzi o ratowanie trudno dostępnych przestrzeni — jest nie zastąpiona. Cel ten w zupełności osiągnąć można przez zbudowanie specjalnych samolotów rozpylaczy, jednak na razie w Polsce pozostaje to tylko w sferze projektów, a to ze względów na brak odpowiednich środków. Natomiast przy niewielkim nakładzie materialnym samoloty — rozpylacze można zmontować przez częściową przeróbkę starych samolotów wojskowych.

Gdyby Państwo specjalnie zainteresowało się tą sprawą i ofiarowało na ten cel używane samoloty wojskowe, możnaby wtedy na stałe przerobić je na samoloty - rozpylacze. Miałyby wówczas o wiele większą sprawność, aniżeli samoloty używane do powyższych eksperymentów.

Jak z powyższych wywodów wynika, na tym polu pozostaje jeszcze dużo do zrobienia, a wysiłki stosunkowo nie tak wielkie mogą dać wprost bezcenne korzyści.

Dr inż. Pitulanka Jadwiga.

„Nadleśniczy"!?!?

Na łamach „Ech Leśnych" występowałem już z wnioskiem, aby zmienić tytuł „Nadleśniczy, Nadleśnictwo". Motywowałem to—pozwolę sobie przypomnieć, tym, iż jest to tytuł tuł niemiecki, obcy duchowi języka i tradycjom polskim, gdzie były tytuły ‚pod" (podczaszy, podkomorzy, podsędek, podpułkownik), ale nigdy „nad", które jest typowe dla tytulatury niemieckiej, że jest to fonetycznie trudne do wymówienia i niewygodne, że laikom w sprawach leśnych — a tych jest przecież ogół — nic nie mówi i nie tłumaczy, a raczej zaciemnia, bo przez analogie do znanych tytułów sądzą, że między leśniczym, a nadleśniczym jest taka różnica, jak np. między radcą a nadradcą (w b. Galicji) inspektorem a nadinspektorem (w policji) itd. Teraz same „Echa" potwierdziły moje dowodzenia:

W Nr 29 z dn. 7.8.1938 r., w artykule o hodowli zwierząt futerkowych, kierownik fermy w Zbicznie p. Soboczyński, jest tytułowany podleśniczym! Jeśli takie omyłki mogą zachodzić wśród „swoich", to czego mamy oczekiwać od „obcych"? Leśniczy, podleśniczy, nadleśniczy, wszystko to się niweluje i wyrównywa, a — przepraszam Kolegów Leśniczych, ale tak nie jest.

Rzecz drobna? Oczywiście! Ale jeśli specjalna komisja pracuje nad usunięciem z naszej machiny organizacyjnej każdego zgrzytu i najmniejszego tarcia, to czemu lekceważyć ten odcinek, ważny, bo widoczny i dokuczliwy? Tradycja go nie broni, bo tytuł przyniósł wiek XIX, a nawet powoływanie się na wzór niemiecki też nie będzie słuszne, gdyż właśnie słyszałem, iż w Niemczech obecnie tytuł Oberfoerster przysługuje leśniczemu rewirowemu (bardzo słusznie! trochę starszy leśniczy!) a nasz nadleśniczy tytułuje się Forstmeister. Dla Kolegów, którzy chcieliby skorzystać z okazji i dowieść, że naśladuję Niemców, spieszę zaznaczyć, iż o zmianę nieszczęsnego tytułu Nadleśniczy walczę już dawno, a o reformie tytułów w Niemczech dowiedziałem się dopiero teraz.

B. Sujkowski.

Jeszcze o umundurowaniu

Jakoś ta sprawa ucichła, jakoś oczekiwane przez wszystkich zarządzenie nie ukazuje się, choć stare mundury rozłażą się, a nowych nikt nie kupuje z obawy, że zmiana będzie bardzo radykalna. Korzystam więc z tej okazji, aby raz jeszcze prosić Kolegów o zabranie głosu w tej sprawie, póki jeszcze czas, póki decyzja nie zapadła...

Niech będzie kolor jaki chce! Niech będzie nakrycie głowy, jakie chce! Niech będą odznaki z pawich piór i łapek zajęczych — zniesiemy to. Prosimy tylko o zwolnienie od stojących kołnierzy! Toć to przy pracy biurowej zawsze, a w lecie przy wszystkich pracach, jarzmo prawdziwe i tortura! W praktyce — rozpina je każdy, więc czy nie lepiej dać odrazu kołnierz wygodny, otwarty, a do niego miękką, tej samej barwy koszulę?

Znam argumenty zwolenników stojących kołnierzy, ale czyż naprawdę musimy wszyscy równać w dół, do poziomu tego mitycznego chyba niechluja, który nie potrafi dość często zmienić czystej koszuli, lub zawiązać krawatu? Czyż nie jest raczej obowiązkiem podciągać w górę i zmusić takich— jeśliby się znaleźli — do utrzymywania munduru w porządku, choćby pod naciskiem służbowym?

Powtórzę przy tym swój argument: w lecie, nawet przy pracy biurowej stojące kołnierze są porozpinane, a wyglądające z pod nich brzegi najbardziej kolorowych, przepoconych koszul stanowczo gorzej wyglądają, niż służbowa, zielona koszula.

Są i względy inne: nikt nie myliłby wówczas leśnika z wojskowym, czy strażą graniczną, a w lecie koszula z pasem i krawatem daje odrazu, bez kosztów, praktyczny i estetyczny mundur letni.

Koledzy, którzy się ze mną zgadzacie — dajcie znak życia! Niech Redakcja naszych „Ech" naprawdę słyszy echa z lasu, zbiera je i komunikuje komu należy!

Innej przecież drogi, aby wypowiedzieć się w sprawach nas obchodzących, aby wypowiedzieć swe poglądy, pragnienia, czy pomysły — nie mamy!

B. Sujkowski.

BUDUJEMY DOM

Stoi jawor, stoi w lesie — będą płazy i przyciesie,
stoi tęgi, silny dąb, będzie ściana, będzie zrąb,
jodła! jodła wybujała — będzie nad głową powała,
rośnie modrzew, rośnie cis — będą belki wzdłuż i wkrzyż,
sosna skrzypi tu na drogach — będzie dobra z niej podłoga
smrek się zarył w suchy piach — będą gonty, będzie dach!

Stoi jawor, stoi jawor — jaworowi ludzie
co wy tu robicie? Wstajemy o świcie,
budzimy się wczas i rąbiemy las
i krzeszemy belki w pocie, w śpiewie, w trudzie!

Poco wczas wstajecie, poco las rąbiecie —
jaworowi ludzie?

Budujemy dom na stoku, ponad rzeką, z tego boku,
nad łąkami, polanami,
za tym lasem, siwym pasem —
budujemy dom wysoko —
budujemy dom!

A na rzece czeka prom —
wszerz go popcha bełt niebieski —
przewieziemy ciosy, deski,
woda silnie zachlupoce — przewieziemy płazy, kloce —
droga płynna, droga łatwa — jedzie! jedzie nasza tratwa —
na brzeg drugi lekko sunie — jak po strunie!

Jakiż będzie ten wasz dom — jaworowi ludzie?

Będzie rosnąć w śpiewie, w trudzie,
deszcze pójdą z srebrnej chmury —
wzrośnie dom na deszczu w górę —
słońce potem nam zaświeci —
do południa dom nasz wzleci.
Wszystkie okna na południe,
będzie jasno nawet w grudnie —
węgły w cztery świata strony — wkrzyż złożone —

I spojrzenie w dal bezpieczną —
w niebo, w nieskończoność, w wieczność!



Hermes z Herkulanum brąz (Muzeum Neapol)

Z LASÓW PAŃSTWOWYCH

WYCIECZKA ANGIELSKA W POLSCE

Dnia 13 sierpnia b. r. w Nadleśnictwie Państwowym Niepołomice odbyła się wycieczka P. T. Profesorów Wyższych Uczelni z Anglii pod kierownictwem p prof. U. J. dr Jana Włodka. Ze strony gości angielskich przewodniczył sir E. John Russell F. R. S. Dyrektor Rothamsted Experimental Station pod Londynem, doradca Rządu brytyjskiego w spr. rol.

Goście zwiedzili w Niepołomicach Zamek królewski i kościół, oraz zabytki z pierwszej połowy XIV wieku, a następnie Puszczę Niepołomicką, rezerwat i zwierzyniec dla żubrów z budowlami artystycznie wykonanymi w stylu zygmuntowskim.

Z ramienia Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie gości przyjmował p. insp. lasów państw. inż. W. Lewicki, zaś rolę gospodarza pełnił nadleśniczy L.P. B. Dyndowicz. Podczas wypoczynku w miłym nastroju w nadleśniczówce sir E. John Russell podniósł doniosłe znaczenie gospodarstwa polskiego, oraz nawiązanie kontaktu kulturalnego i handlowego Anglii z Polską.

Również zwrócił uwagę na barwy narodowe angielskie i polskie, które w 3-ch kolorach łączą dwa narody angielski i polski.

Z uznaniem wskazał dorobek prac nowych na terenie Puszczy, życząc dalszej owocnej pracy.

Wszyscy uczestnicy wycieczki otrzymali z fotografiami „Rys historyczno-przyrodniczy Niepołomic i Puszczy" w języku polskim i angielskim.



Wycieczka angielska w Niepołomicach

GOŚĆ Z JUGOSŁAWII W L. P.

Ostatnio przybył do Polski jeden z wyższych urzędników jugosłowiańskich lasów państwowych — inż. M. Kostić, któremu ministerstwo lasów i kopalń królestwa Jugosławii zleciło przeprowadzenie gruntownych badań nad organizacją przerobu i zbytu drewna w polskich Lasach Państwowych. Pan inż. Kostić zwiedzi niemal wszystkie większe tartaki i fabryki dykt, jak również niektóre tereny leśne administracji Lasów Państwowych i przeprowadzi studia nad organizacją przerobu, konserwacji, sortowania, ekspedycji i zbytu drewna w największym gospodarstwie leśnym i drzewnym naszego kraju.

Pobyt inż. Kostića w Polsce potrwa 4 miesiące, co m. in. świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązuje jugosłowiańskie ministerstwo lasów do gruntownego zbadania wszelkich kwestii związanych z produkcją i zbytem drewna marki L Orzeł P.

Z KURSÓW DLA STRAŻY LEŚNEJ W N-TWIE DUNIŁOWICZE

W dniach 14—15 lipca odbyły się egzaminy sprawdzające dla II turnusu kursów dla straży leśnej przy N-ctwie Duniłowicze Dyr. Wileńskiej. Komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem delegata D. L. P. w Wilnie insp. inż W. Dankiewicza poddała egzaminom 35 słuchaczy. Wszyscy odbyli egzamin z wynikiem dodatnim, a następujący z nich z wyróżnieniem: Chomczyk Andrzej (Nadleśnictwo Usza), Habasiński Jan (N-ctwo Wilejka), Herman Mikołaj (N-two Międzyrzecze), Kozłowski Józef (N-ctwo Duniłowicze), Malinowski Kazimierz (N-ctwo Usza), Możdżer Franciszek (N-ctwo Hoża), Skrakowski Witalis (N-ctwo Smorgonie), Szymański Franciszek (N-ctwo Wilno) i Trott Józef (Nadleśnictwo Biały Brzeg). Nagrody Dyrekcji Naczelnej L. P. w postaci rowerów typu wojskowego otrzymali: prymus kursu gaj. Malinowski Kazimierz i gaj. Herman Mikołaj.

NOWE POMYSŁY I UDOSKONALENIA

w dziedzinie bezp. pracy w Lasach Państwowych

Ostatnie miesiące wykazały wzmożoną działalność w D.N.L.P. w zakresie bezpieczeństwa pracy. Rozszerzony objazdową czołówką zakres propagandy, święcącą po tartakach prawdziwe sukcesy, oraz nadspodziewanie pomyślne wyniki ogłoszonego dla robotników konkursu, świadczą o właściwie ujętym kierunku prowadzonej akcji.

Ponadto na szczególne podkreślenie zasługuje fakt dokonania przez

pracowników Referatu Bezp. Pracy kilku wynalazków, oraz udoskonaleń, które niewątpliwie skutecznie przyczynią się do obniżenia ilości wypadków na terenie L. P. Najciekawsze z tych pomysłów postaramy się niżej opisać.

Automatyczna lisica

Stosowana już od dawna w niektórych okręgach L. P. „lisica" lub inaczej „lada", czyli podnośnik do ładowania kloców na wozy, została (przez pp. Ejchlera i Cnotwowskiego) ulepszona w ten sposób, iż nie potrzeba już przy podnoszeniu przekładać bolców, zostały one bowiem umocowane przy dźwigni, oraz opatrzone sprężyną, tak, że obecnie podnoszenie odbywa się niemal automatycznie, przez poruszanie rączką w sposób podobny do pompowania ręczną pompą.

Drugą zaletą tego wynalazku jest zastosowanie do bezpiecznego ściągania drzew zawiśniętych, za pomocą liny przymocowanej do haka dźwigni (lisicę stawia się do tej czynności w pozycji poziomej).

Na koniec, ponieważ części metalowe, wykonywane będą fabrycznie, poddane one zostaną próbom wytrzymałości wg przepisów obowiązujących przy produkcji dźwigów i podnośników, wskutek czego przyrząd ten będzie w dużym stopniu gwarantował bezpieczeństwo pracującego.

Wreszcie automatyczna lisica wymaga do obsługi *jednego* tylko człowieka, co będzie miało poważne znaczenie dla wozaków. Koszt jej nie został jeszcze definitywnie skalkulowany, wyniesie przypuszczalnie ok. 40 zł, z czego 40% kosztów pokryć zamierza D.N.L.P. w zakresie kredytów na akcję walki z wypadkami.

Zapalnica elektryczna

Przyrząd ten służący do zapalania papierosów, umożliwi wydanie zakazu przebywania na terenie tartaków, fabryk dykt i destylarni, z zapałkami lub zapalniczkami benzynowymi. Zapalnice elektryczne zostaną umieszczone w miejscach, w których palenie jest dozwolone, wyeliminują więc niemal pożary z przyczyny wyrzuconych niedopałków.

Cechą charakterystyczną zapalnicy jest niemożliwość porażenia prądem, oraz automatyczne wyłączenie z chwilą osiągnięcia pewnej temperatury. Jest więc ona całkowicie bezpieczna.

Hamulec na obrotnicy

Dowcipny ten wynalazek polega na tym, że wózek z chwilą wjechania na obrotnicę, automatycznie zostanie unieruchomiony, hamulcem umieszczonym przy szynach obrotnicy. Bardzo prosta i niekosztowna konstrukcja hamulca, oraz jego niezawodność, umożliwią zastosowanie niemal powszechne.

Celem tego pomysłu jest uniknięcie podkładania drewienek itp. pod koła wózków, lub przytrzymywania ręką, co dość często stawało się przyczyną wypadków z robotnikami.

Siłomierz do mierzenia wydajności pił, o którym później nieco obszerniej napiszemy, *ekran do szlifierki,* oraz kilka innych.

Jak widzimy przeto prace nad zwalczaniem wypadków posuwają się szybko naprzód, pozwalając postawić pomyślne horoskopy na przyszłość.

KONFERENCJA EKSPLOATACYJNA W GDYNI

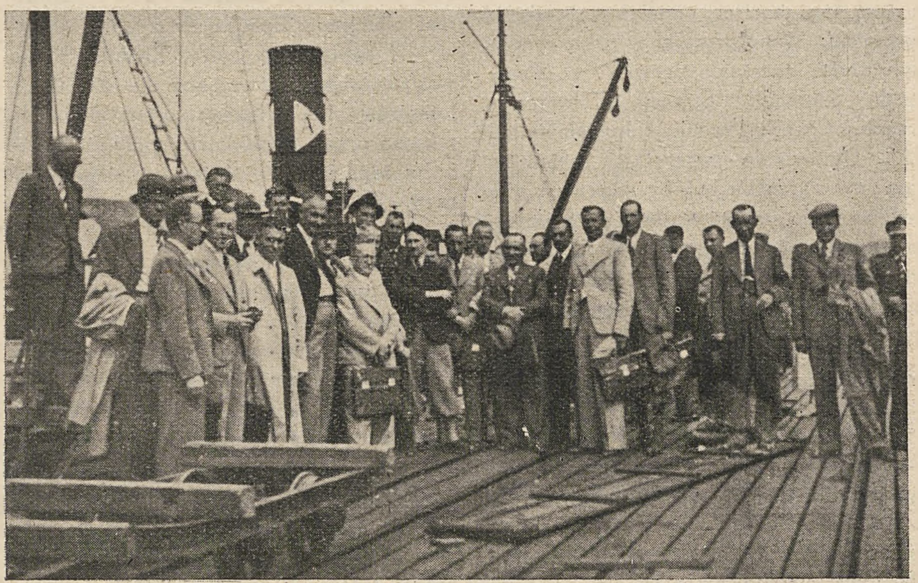
Szeroka ekspansja Lasów Państwowych na rynki światowe i wybijająca się na naczelne miejsce wśród państw eksporterskich marka drewna z Lasów Państwowych, pozwalające Lasom Państwowym na coroczne zwiększanie wpływów do Skarbu Państwa nawet w okresie najgłębszego kryzysu dla drzewnictwa w ogóle, są wynikiem głęboko przemyślanej działalności Lasów Państwowych, opartej na szczegółowych badaniach rynków zbytu i racjonalnie przeprowadzanych pracach przygotowawczych, wśród których na pierwszym miejscu należy postawić odpowiednie przysposobienie personelu Administracji Lasów Państwowych.

Jednym z periodycznych ogniw w przygotowaniu personelu do oczekujących zadań i prac jest ostatnio zorganizowana przez Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych konferencja eksploatacyjno - brakarska, jaka miała miejsce w Gdyni i Gdańsku w dniach 28 — 30 lipca r. b. pod kierownictwem Inspektora D. N. L. p. inż. St. Borysowicza. W konferencji tej brali udział Inspektorzy eksploatacyjni, kierownicy robót brakarskich i instruktorzy brakarscy w liczbie około 50-ciu osób.

Przedmiotem wspomnianej konferencji były aktualne na rok gospodarczy 1938/39 kwestie eksploatacyjne, oraz sposoby przeprowadzenia prac terenowych i transportowych, przy czym osią prac konferencji były zagadnienia eksportu oraz ekspedycji morskiej.

W związku z powyższym, część czasu konferencji poświęcona została na praktyczne zaznajamianie uczestników z działalnością portów drzewnych Polskiej Agencji Drzewnej „Paged" w Gdyni i w Gdańsku, gdzie objaśnień i instrukcji udzielali doświadczeni spedytorzy tej firmy.

Na konferencji wygłosili referaty specjalne: pp Insp. inż. Borysowicz — „Zadania personelu eksploatacyjnego na rok 1938/39 w zakresie materiałów przerobionych i okrągłych", inż Wojciechowski — „Wymagania handlowe rynków zbytu surowców celulozowych", Kierownik Fabryki Dykt w Białymstoku inż. Samulski „Technika surowca i jej znaczenie dla fabryk dykt" oraz Insp. inż. Franczewski — „Obecny stan przemysłu drzewnego i rozmiary ekspansji handlowej L.P.". *S. M. B.*



Konferencja eksploatacyjna w Gdyni.

ZAGRANICZNA PRASA FACHOWA.

Już od roku ukazuje się miesięcznik niemiecki p. t. „Holz als Roh und Werkstoff" (Drewno, jako surowiec i tworzywo). Wstrzymywaliśmy się do tej pory z omówieniem tego czasopisma, ażeby móc dopiero na podstawie większej ilości egzemplarzy zdać sobie sprawę z rzeczywistej jego wartości. Każdy numer tego pisma podzielony jest na 5 działów. Dział pierwszy zawiera 4 do 5 artykułów przeważnie z dziedziny technologii chemicznej i mechanicznej drewna. Artykuły te, stojące na wysokim poziomie naukowym, omawiają własności drewna, jego obróbkę i uszlachetnianie, połączenia, zużywanie odpadków powstałych przy obróbce, wyrób celulozy i papieru, płyt budowlanych, cukru z drewna, opału, gazogeneratorów itp. Dział drugi poświęcony jest aktualnym wiadomościom z drzewnictwa — wiadomości te podane są krótko, w paru słowach. — Dział trzeci poświęcony jest omawianiu wynalazków, które zostały opatentowane. Wynalazki te obejmują wyłącznie dziedzinę związaną z drzewnictwem. — Dział czwarty jest przeglądem ciekawszych artykułów i rozpraw naukowych, które ukazują się w pismach fachowych na całym świecie. Dział ten podzielony jest na 10 części. Każda z tych części ma swój numer porządkowy. Część ogólna posiada numer 0, botanika 1, leśnictwo 2, fizyka 3, wytrzymałość 4, chemia 5, chemiczne zastosowanie drewna 6, uodpornienie drewna 7, technologia mechaniczna 8, przemysł drzewny 9. Każda z tych części podlega w dalszym ciągu rozbiciu. Dział 5 i ostatni poświęcony jest omawianiu nowych książek; podział jego jest ten sam, co podział omawiania czasopism. Współpracują w piśmie najwybitniejsi znawcy drewna w Niemczech, Finlandii, Szwecji, Szwajcarii, Francji, Czechosłowacji, Jugosławii i USA. Omówienie wszystkich numerów pisma od początku byłoby zadaniem niemożliwym do przeprowadzenia ze względu na brak miejsca w „Echach Leśnych", toteż będziemy umieszczać stale raz na miesiąc sprawozdania z bieżących numerów.

WIADOMOŚCI

Niemcy po Anschlussie. Na początku Anschlussu Niemcy zbyt optymistycznie zapatrywali się na możliwości pokrycia swego niedomiaru surowca drzewnego za pomocą produkcji austriackiej. Rozumowania niemieckie opierały się na prostym równaniu:

Produkcja Austrii — 9 milionów m^3 *mniej* wewnętrzna konsumcja — 6 milionów m^3 = nadwyżka dla Niemiec — 3 miliony m^3.

Równanie to okazało się zbyt proste. Przede wszystkim wewnętrzna konsumcja, wobec zatwierdzonych nowych inwestycji na terenie Austrii, jak autostrady, koszary dla wojska, lotniska, umocnienia wojskowe, budowa fabryk cukru z drewna, fabryk celulozy itp. — zwiększy się o blisko 600.000 m^3 rocznie. Z drugiej znów strony dotychczasowy eksport do Węgier i Włoch musi być przynajmniej w części utrzymany, gdyż za austriackie drewno Niemcy zmuszeni są sprowadzać zboże i mięso z Węgier, a ryż i owoce z Włoch.

Jak Niemcy obecnie obliczają, eksport do tych krajów wyniesie około 1.400.000 m^3, co łącznie ze wzrostem zapotrzebowania wewnętrznego wyniesie blisko 2 miliony metrów sześć.

Nie można też zwiększyć produkcji ponad 9 milionów m^3, gdyż lasy austriackie są już dostatecznie intensywnie eksploatowane. Zatem zamiast 3 milionów projektowanego nadmiaru, Niemcy otrzymają tylko jeden milion, co stanowi zaledwie wzrost o 50% dawnego importu niemieckiego z Austrii. W sumie będzie się to wyrażało ilością, równającą się 15% niemieckiego niedomiaru drewna.

122.000.000.000 zapałek. Niemcy zużyły w roku 1937 sto dwadzieścia dwa **miliardy** zapałek. Jest to cyfra wprost oszałamiająca, to też postarajmy ją sobie wyobrazić plastycznie. Ułóżmy na przykład jedną zapałkę za drugą w jedną linię ciągłą. Długość tej linii wyniesie 5 i pół miliona kilometrów! I ta cyfra jest olbrzymia. Spróbujmy z kolei uzmysłowić sobie i tę cyfrę. Ziemia nasza posiada obwód równający się 40.000 kilometrów. Podzieliwszy zatem 5 i pół miliona przez 40.000 otrzymamy, że możnaby zapałkami tymi opasać ziemię 137 razy.

Gazogeneratory drzewne. Coraz więcej rozpowszechnia się używanie gazogeneratorów drzewnych. Naprzykład we Francji ilość ciężarówek poruszanych za pomocą „gazu leśnego" wynosiła w r. 1936 — 1200, w 1937 — 2300, a obecnie ilość ta wzrosła do 4000. Większość tych gazogeneratorów używa nie drewna w stanie surowym, lecz węgla drzewnego. Wzrost ilości motorów opalanych „gazem leśnym" znajduje wytłumaczenie z jednej strony w rozporządzeniu ministerialnym, które przewiduje, że 10% wszystkich ciężarówek musi mieć napęd drzewny, z drugiej strony — w wyjątkowo niskich kosztach eksploatacji, a następnie uzasadniony jest również względami obrony narodowej, gdyż na wypadek wojny, Francja, nie posiadająca nafty, byłaby w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa, polegającego na braku benzyny.

PRASA KRAJOWA

Polonia (Katowice) z dn. 3.VIII drukuje notatkę p. t. „Domki drewniane na raty", w której lansuje projekt założenia towarzystwa akcyjnego, które by przy poparciu państwowych instytucji finansowych sprzedawało drewniane domki na raty.

Chwila (Lwów) z dn. 14.VIII drukuje artykuł p. t. „Sytuacja rzemiosła w woj. lwowskim". Grupa drzewna (cieśle, stolarze, koszykarze, tokarze).

Express Wileński (Wilno) z dn. 14.VIII informuje, że w końcu b. m. spuszczony będzie na wodę w stoczni Nevcastle w Anglii statek towarowy o nośności około 2000 ton, wykonany na zamówienie Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego. Statek ten otrzyma nazwę „Lida" i będzie służył do przewozu drzewa.

Wschód (Lwów) z dn. 10.VIII donosi o kursie dla drzewnego przemysłu chałupniczego w powiecie jaworowskim.

Wieczór Warszawski z dn. 8.VIII donosi, że „1373 łosi wyhodowały lasy polskie".

PRASA ZAGRANICZNA

Nachrichten für Aussenhandel (Berlin) z dnia 25.VII, **Morgenblatt** (Zagrzeb) z dn. 29.VII i **Kölnische Zeitung** (Kolonia) z dn. 31.VII podają dane o eksporcie drewna z Jugosławii w pierwszej połowie b. r.

Morgenzeitung (Morawska Ostrawa) z dnia 26.VII donosi, że Czechosłowacja przyznała zniżkę kolejową dla papierówki jugosłowiańskiej, idącej tranzytem do Niemiec.

Prager Tagblatt (Praga) z dnia 17.VII podaje dane o imporcie drewna do Węgier w pierwszej połowie b. r., który znacznie wzrósł w stosunku do tegoż okresu r. 1937.

Pester Lloyd (Budapeszt) z dnia 27.VII pisze, że Rumunia w związku z małym zbytem drewna rumuńskiego w Anglii, główne swe nadzieje opiera na rynku węgierskim.

Innsbrucker Nachrichten (Insbruck) z dnia 16.VII podają, że w Austrii pozyskuje się 6 milionów m^3 drewna użytkowego rocznie.

Kronika wydarzeń

Z KRAJU

NARADY U P. PREZYDENTA RZPLITEJ

D. 23 sierpnia P. Prezydent Rzplitej przyjął w obecności p. Marszałka Śmigłego Rydza premiera gen. Składkowskiego i wice-premiera Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Tegoż dnia P. Prezydent przyjął na audiencji nuncjusza mns. Cortesi i min. poczt i telegrafów Kalińskiego.

ZAJŚCIA W GDAŃSKU

D. 19 sierpnia w nocy grupa kolejarzy Niemców gdańskich, należących do partii narodowo-socjalistycznej wyrzuciła z wagonu towarowego kolejarza polskiego Winnickiego po sprzeczce na tematy polityczne. Winnickiego znaleziono na torze kolei pod Orłowem, odwieziono do szpitala w Gdyni, gdzie amputowano mu obie nogi. Winnicki wskazał na kolejarza Niemca Hassego, jako głównego sprawcę zbrodni.

Władze gdańskie aresztowały 2 kolejarzy polskich pod zarzutem uprowadzenia do Gdyni 5 podejrzanych o udział w tym zajściu, w tej liczbie Hassego. Na skutek protestu Komisarza Generalnego Rzplitej p. Chodackiego aresztowani kolejarze polscy zostali uwolnieni.

Poza tem zanotowano wypadek pobicia dwóch harcerzy polskich przez grupę hitlerowców za nieoddanie pozdrowienia hitlerowskiego i pobicie dwóch uczniów polskich za rozmawianie na ulicy po polsku. W obu tych sprawach Komisarz Generalny Rzplitej złożył protest z żądaniem satysfakcji i ukarania winnych.

Wydarzenia powyższe wywołały na Pomorzu polskim demonstracyjne wiece w Gdyni, Toruniu, Grudziądzu i Chojnicach na których uchwalono rezolucje, domagające się zapewnienia bezpieczeństwa Polaków, ładu i porządku w Wolnym Mieście Gdańsku.

Przed udzieleniem satysfakcji w myśl żądań protestu Komisarza Generalnego Rzplitej prezydent senatu gdańskiego Greiser przesłał do Komisarza Rzplitej pismo z protestem przeciw manifestacjom Polskiego Związku Zachodniego i przeciw wrogiej akcji części prasy polskiej. P. Greiser domaga się interwencji w kierunku ukrócenia tych manifestacji. W tymże dokumencie i w komentarzach doń władze gdańskie twierdzą, że Winnicki sam spowodował swój nieszczęśliwy wypadek i że prasa polska bezpodstawnie jakoby oskarża kolejarzy gdańskich, Niemców z Hassem na czele o wyrzucenie Winnickiego z wagonu towarowego.

NOWY BISKUP GDAŃSKI

D. 24 sierpnia w katedrze w Oliwie odbyła się uroczysta konsekracja nowego biskupa gdańskiego dra Spletta. Aktu konsekracji dokonał biskup Moguncji dr Stohr w obecności przedstawiciela komisariatu gen. Rzplitej, wysokiego komisarza Ligi Narodów i władz gdańskich.

ROZBUDOWA POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ

D. 26 sierpnia w stoczni angielskiej w Newcastle on Tyne odbyło się spuszczenie na wodę dwóch nowych jednostek polskiej floty handlowej: m/s „Sobieski", który wejdzie w skład floty pasażerskiej T-wa „Gdynia — Ameryka"; s/s „Lida", który powiększy flotę Polsko-Brytyjskiego T-wa Okrętowego.

W stoczni Nakskow w Danii jest w budowie m/s „Chrobry"; a w stoczni gdańskiej dwa motorowce „Łódź" i „Bielsko".

„Sobieski" i „Chrobry" obsługiwać będą linię komunikacyjną z Ameryką Południową, „Łódź" i „Bielsko" będą specjalnie przystosowane do przewozu ładunków bawełny.

Wszystkie te statki powiększą o 35.000 ton tonaż polskiej floty handlowej.

WIZYTY MINISTRÓW PRZEMYSŁU I HANDLU

D. 2 września przybyli do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego jugosłowiański minister przemysłu i handlu dr Milan Urbanic wraz z naczelnikiem wydziału turystyki Gigasowicem i duński min. przemysłu i handlu Kjaerboel. Obaj ministrowie wzięli udział w otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie.

POWÓDŹ W MAŁOPOLSCE

W końcu sierpnia na skutek silnych opadów deszczowych wylały w Małopolsce rzeki — Soła, Skawa, Raba i Dunajec, powodując znaczne straty. Komunikacja na niektórych terenach w okolicach Bochni, Wieliczki, Limanowej została utrudniona lub przerwana. Również i górna Wisła wystąpiła z brzegów.

Powódź nie przybrała jednak większych rozmiarów i d. 26 sierpnia wody już poczęły opadać, nie dochodząc do stanu alarmowego.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

D. 25 sierpnia zmarł w Warszawie w 63-im roku życia ś. p. Jan Sosnowski profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, członek założyciel T-wa Naukowego Warszawskiego i wielokrotny dziekan wydziału rolniczego i rektor S. G. G. W.

D. 26 sierpnia zmarł w Krakowie jeden z najwybitniejszych malarzy polskich ś. p. Teodor Axentowicz w 79-ym roku życia.

LIKWIDACJA DELEGACJI POLSKIEJ W GENEWIE.

Ogłoszono urzędowo, że stała delegacja polska w Genewie przy Lidze Narodów będzie zwinięta od d. 1 listopada r. b., to jest po zakończeniu wrześniowej Sesji Zgromadzenia i Rady Ligi Narodów.

Decyzja o tym, czy Polska będzie kandydować na nowo do Rady Ligi Narodów, do której mandat jej upływa w roku bieżącym, jeszcze nie jest powzięta. Nastąpi to dopiero w przeddzień wyborów, a więc w drugiej połowie września.

ROK SZKOLNY

Zarządzeniem ministra W. R. i O. P. rok szkolny 1938/39 rozpoczyna się dnia 5 b. m. nabożeństwem, zaś d. 6 b. m. zrana rozpoczną się normalnie zajęcia szkolne.

NOWY DEPARTAMENT APROWIZACYJNY

W min. rolnictwa i reform rolnych powołano do życia nowy departament aprowizacyjny, na którego czele stanął p. Iglicki. Przy departamencie działa biuro planowania. Cały departament podlega podsekretarzowi stanu p. Wierusz-Kowalskiemu.

ZE ŚWIATA

REKONSTRUKCJA RZĄDU FRANCUSKIEGO

W końcu sierpnia dokonana została w ciągu 4-ech godzin częściowa rekonstrukcja rządu francuskiego. Przebieg wydarzeń był następujący. D. 21 sierpnia premier Daladier wygłosił przemówienie, w którym wypowiedział się za nowelizacją przepisów o 40-godzinnym tygodniu pracy, o kierunku przedłużenia czasu pracy dla potrzeb obrony państwa.

Wskutek tej mowy, nie podzielając poglądów premiera podali się do dymisji dwaj ministrowie: pracy Frossard i robót publicznych Ramadier, należący do partii Unii Socjalistyczno - republikańskiej. Po dymisji tych ministrów, gdy zdawało się, że grozi przesilenie gabinetowe premier Daladier za zgodą reszty gabinetu powierzył teki pracy dep. Poniaret, a robót publicznych dep. De Monzie, którzy nominacje przyjęli. W ten sposób przesilenie ograniczyło się do częściowej rekonstrukcji gabinetu. Partie należące do większości rządowej odbyły później narady, przy czem stronnictwo radykałów, do którego należy premier Daladier uchwaliło dlań votum zaufania,

inne stronnictwa przedstawiły zastrzeżenia, ale do zerwania koalicji rządowej nie doszło.

LOT NIEMIECKI PONAD ATLANTYKIEM

Samolot niemiecki „Condor" czterosilnikowy dokonał w dn. 11 b. m. lotu po nad Atlantykiem, przebywając drogę napowietrzną Berlin — Nowy Jork bez lądowania w ciągu 25 godzin. Samolot robił przeciętnie 255 kmna godzinę.

POGRZEB KS. ANDRZEJA HLINKI

Dnia 21 sierpnia w Bratisławie odbył się manifestacyjny pogrzeb ks. Andrzeja Hlinki, przwódcy Słowaków w Bratisławie. Na pogrzebie obecna była delegacja polska z sen. Gwiżdżem na czele, poseł Rzplitej min. Papée, rząd Czechosłowacji reprezentował premier Hodża. Uroczystości pogrzebowe poprzedziło posiedzenie żałobne w sali rady miejskiej, na którym najbliższy współpracwnik ks. Hlinki senator dr Mederlis, burmistrz m. Bratisławy przemówienie zakończył słowami: „Ksiądz Hlinka umarł po to, by stać się nieśmiertelnym".

REGENT WĘGIER W NIEMCZECH

Regent Węgier admirał Horthy wraz z małżonką, premierem Imredy'm, min spraw zagr. hr. Kanya i min obrony narodowej złożył wizytę w Niemczech kanclerzowi Hitlerowi. Przyjęcie gości węgierskich było niezwykle okazałe.

W czasie uroczystego bankietu w Berlinie wygłoszono toasty, kanclerz Hitler w swoim przemówieniu podkreślił, że stosunki niemiecko-węgierskie sięgają czasów króla Węgier, świętego Stefana i znaczenie braterstwa broni z czasów wielkiej wojny. Jestem przekonany — mówił, że wspólnota nasza służy nie tylko interesom naszych krajów, lecz także w ścisłej współpracy z zaprzyjaźnioną z nami Italią stanowi gwarancję rzeczywistego i sprawiedliwego pokoju powszechnego. Admirał Horthy w odpowiedzi poruszył te same motywy i momenty.



Pogrzeb ks. Hlinki

NOWA MOWA PAPIEŻA

Papież Pius XI zwiedził kolegium propagandy wiary i wygłosił tam do alumnów przemówienie na temat: „Nacjonalizm a misje". Zwracając się do wychowanków kolegium Papież oświadczył m. in.: Strzeżcie się wielu rzeczy niebezpiecznych, a zwłaszcza przesadnego nacjonalizmu. Narody zostały stworzone przez Boga, to też istnieje miejsce dla słusznego, umiarkowanego i ograniczonego nacjonalizmu, sprzymierzonego z wszelkimi cnotami. Jednakże strzeżcie się nacjonalizmu przesadnego, niczem prawdziwego nieszczęścia, wiodącego do sporów, zatargów, a nawet wojny".

ODPOWIEDŹ GEN. FRANCO

Od dłuższego czasu w Londynie czekano na odpowiedź gen. Franco w sprawie propozycji komitetu nie interwencji co do wycofania ochotników państw obcych z Hiszpanii. Rząd madrycki dał odpowiedź już dosyć dawno, zgadzając się w zasadzie na ewakuację tych ochotników. Rząd gen. Franco dał odpowiedź wymijającą, a raczej odmowną. Zgadza się na wycofanie jedynie 10.000 ochotników, żądając w zamian przyznania mu praw strony wojującej. Gen. Franco wzamian zgadza się na zagwarantowanie bezpieczeństwa dwóch portów, znajdujących się w rękach rządu madryckiego, celem zabezpieczenia dowozu żywności dla ludności cywilnej. Nie zgadza się natomiast na kontrolę lotniczą. Odpowiedź rządu gen. Franco wywarła w sferach rządów Anglii i Francji wrażenie przygnębiające, jako utrudniająca zrealizowanie zasad nie interwencji.

ROZRUCHY W PALESTYNIE

Trwożny stan i rozruchy w Palestynie trwają. Ostatnio teroryści arabscy napadli na biura administracji rządowej w mieście Dżenin i sześcioma strzałami z rewolwerów położyli trupem na miejscu wicegubernatora angielskiego Mofatta. Jest to już drugi wysoki urzędnik brytyjski, który pada ofiarą teroru w Palestynie. W październiku roku ubiegłego został zamordowany gubernator okręgu Galilei, Andrews. Zabójcy Mofatta zbiegli.

ARESZTOWANIA SOCJALISTÓW W AUSTRII

D. 21 sierpnia ogłoszono urzędowo, że w Wiedniu aresztowano 42 wybitnych przywódców partii socjal - demokratycznej, jak wiadomo rozwiązanej w Austrii jeszcze nawet przed przyłączeniem tego kraju do Niemiec. Wydawali oni według urzędowego komunikatu niemieckiego tajne pismo. Wśród aresztowanych jest b. poseł do parlamentu Henryk Allina, którego syn wyemigrował z Austrii do Paryża.

Signum

Z NASZYCH STOWARZYSZEŃ

P. W. L.

Z KÓŁ

SZCZERBA - ROZPUDA

W dniu 15.VIII. 1938 r. w uroczysku „Powstańce" Państwowego Nadleśnictwa Szczebra, gm. Szczebro-Olszanka, pow. augustowskiego odsłonięto pomnik wystawiony w r. 1938 kosztem 900 zł ku czci powstańców z r. 1863. Piękną ideę wystawienia pomnika bojownikom z r. 1863 za wolność Ojczyzny zainicjowało miejscowe Koło P. O. W. z p. A. Łazarskim na czele, które powołało komitet wykonawczy pod protektoratem p. starosty Ejchlera i przewodnictwem miejscowego nadleśniczego p. J. Jakubowskiego. Pomnik stanął w miejscu, gdzie mieściła się kiedyś kuźnia, przekuwająca kosy dla partii „Wawra".

Na uroczystość tę przybyli liczni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, zarządów powiatowych poszczególnych organizacyj, z miejscowych organizacyj: P. W. L., P. O. W., Strzelec, Straż Pożarna, nadto okoliczna ludność w liczbie około 1000 osób.

Po podniesieniu sztandaru przy dźwiękach hymnu państwowego odsłonięto pomnik, po którego poświęceniu płomienne przemówienie wygłosił ks. proboszcz Mieszko z Mońkiń.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada miejscowych organizacyj w liczbie około 250 osób, którą przyjął p. major Ksiniewicz. W defiladzie tej wystąpiło miejscowe P. W. L.



KURSY WYCHOWANIA FIZYCZNEGO DLA CZŁONKÓW P. W. L.

Zarząd Główny PWL organizuje z pomocą Państwowego Urzędu W. F. i P. W. w czasie od 4.IX do 1.X b. r. dwa dwutygodniowe kursy w. f. dla 50 członków PWL. Kursy odbędą się w Okręgowym Ośrodku W. F. w Poznaniu. Celem kursów jest zapoznanie praktyczne i teoretyczne uczestników z pracą w dziedzinie w. f. i sportów na terenie organizacji. Absolwenci kursów będą pełnili funkcje referentów okręgowych i instruktorów w. f. w jednostkach PWL.

Dotychczasowy brak sił instruktorskich w. f. hamował rozwój akcji wychowania fizycznego w PWL, więc zorganizowanie tych kursów i dalszych, które Zarząd Główny PWL ma zamiar zorganizować w poszczególnych gałęziach sportów, usunie ten brak, a praca w zakresie w. f. i sportów, jako podstawa w pracy przysposobienia wojskowego, — zostanie postawiona na właściwym poziomie.

ZWIĄZEK LEŚNIKÓW

KONKURS GŁÓWNEGO KOMITETU „DNIA LASU"

Główny Komitet „Dnia Lasu" ogłasza konkurs na grę towarzyską dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Gra powinna mieć na celu rozbudzenie wśród grających zainteresowanie się lasem i jego życiem, wykazanie znaczenia i lasu i drzew, zachęcenie do zalesiania i zadrzewiania oraz uświadomienie o konieczności poszanowania i ochrony zarówno roślinności, jak i fauny leśnej.

Tematem gry może być np. podróż po lasach polskich (puszczach, rezerwatach) rozpoznawanie poszczególnych gatunków drzew i krzewów leśnych, zobrazowanie ich życia od nasienia do ścięcia i przerobu, pielęgnowanie drzew, ochrona fauny, a w szczególności ptactwa, mrówek itp.

Gra może być ruchoma na powietrzu lub w pokoju, względnie o charakterze rozrywki umysłowej (w formie tablic, klocków), powinna być zajmująca, a zarazem nieskomplikowana i dostępna dla dzieci i młodzieży pod każdym względem. Pożądane jest, aby w grze mogła brać udział większa liczba osób, a conajmniej dwie.

Projekty gry wraz z dokładnymi opisami, rysunkami i ewent. modelami należy nadsyłać w terminie *do dnia 30 września 1938 r.* pod adresem: Główny Komitet „Dnia Lasu", Warszawa, Wawelska 52/54.

Projekty powinny być opatrzone dowolnym godłem, w osobnej zaś

zaklejonej kopercie, opatrzonej tym samym godłem, należy podać imię, nazwisko i dokładny adres autora. Za najlepsze i odpowiadające warunkom konkursu projekty będą przyznane trzy nagrody: I — 200 zł. II — 100 zł i III —30 zł.

Dalsze zasługujące na uwagę projekty zostaną odpowiednio wyróżnione.

Nagrodzone prace stają się własnością Głównego Komitetu z prawem nieograniczonego ich rozpowszechniania pod firmą Głównego Komitetu i z podaniem nazwiska autora.

W skład Komisji konkursowej wejdą przedstawiciele Głównego Komitetu, nauczycielstwa i młodzieży. Warszawa, dnia 15 sierpnia 1938 r.

Główny Komitet Dnia Lasu

RODZINA LEŚNIKA

KONGRES DZIECKA

W dniach 2 — 4 października rb. ma się odbyć w Warszawie Kongres Dziecka połączony z Wystawą.

Obrady Kongresu a jeszcze bardziej — przekonywująca wymowa pokazu na wystawie, powinny poruszyć opinię troską o los naszego młodego pokolenia, przyczynić się do uświadomienia szerokich warstw ludności w sprawie metod pielęgnowania i wychowania dzieci.

Potrzeba podjęcia wielkiej akcji w celu poprawy doli dziecka w Polsce i zapewnienia mu odpowiednich warunków rozwoju oraz kształcenia umysłu i charakteru znajduje naogół duże zrozumienie i chętne poparcie.

Obrady Kongresuześrodkują się koło kilku zagadnień najbardziej zasadniczych. „Dziecko i człowiek dorosły" będzie tematem referatu wiceprezesa Komitetu dyr. Stanisława Dobrowolskiego. Rolę rodziny w życiu dziecka omówi radca J. Czesław Babicki. Realizację prawa dziecka do szkoły przedstawi prof. Helena Radlińska. Prof. uniw. jagiel. dr. Stanisław Gołąb będzie mieć referat pt „Dziecko w polskim prawie rodzinnym": O zdrowiu dziecka ma mówić prof. uniw. jagiel. dr. Emil Godlewski. Prawo dziecka do zabawy. wczasy dziecięce zreferuje p. Anna Walicka-Chmielewska.

W ramach Kongresu odbędzie się również konferencja na temat dziecka polskiego zagranicą.

Na ostatnim zebraniu plenarnym p. radca Wanda Wójtowicz - Grabińska wygłosi referat pt. „Dziecko jako przedmiot troski świata"

W Kongresie weźmie udział około 2.000 osób z całej polski. Przypuszczać należy, że przybędą również przedstawiciele ludności polskiej z zagranicy

Uczestnicy Kongresu korzystać będą ze zniżek kolejowych 50% udzielonych przez Ministerstwo Komunikacji: Komitet dla przyjezdnych przygotuje kwatery w różnych cenach Jednocześnie z Kongresem otwarta będzie wystawa. W jej programie uwzględniono zarówno zagadnienia związane ze zdrowiem dziecka i jego należytym rozwojem fizycznym, jak i kwestie wychowania.

Na wystawie znajdą się prace nagrodzone i wyróżnione na konkursie plastycznym pt „Dziecko Polskie":

Z wystawą związany jest drugi konkurs: „Dziecko w fotografii".. Termin nadsyłania prac na ten konkurs wyznaczony został na dzień 31 sierpnia rb.

Wystawa mieścić się będzie w gmachu pofabrycznym Rohn-Zieliński przy ul. Nowogrodzkiej 74-76.

Biuro Komitetu Kongresu Dziecka przy ul. Koszykowej 19 m. 12a (tel. 8.87.77)

W LEŚNYM DOMU

Jarzyny i owoce jako czynnik przeciwartretyczny

Wiemy już, że jarzyny i owoce dostarczają nam witamin i soli mineralnych, a oprócz tego, wskutek dużej zawartości części niestrawnych, (błonnika — cellulozy) pobudzają jelita do szybszego trawienia i zapobiegają zatrzymywaniu się i gniciu pokarmów w jelitach. Do tych cennych zalet jarzyn i owoców można dodać jeszcze tę, że nie wytwarzają one w organizmie kwasu moczowego. Jest to bardzo ważne dla ludzi chorych na artretyzm. Artretyzm, czyli d n a jest to choroba polegająca na zwiększonym odkładaniu soli kwasu moczowego w tkankach, szczególnie w chrząstkach stawowych.

Kwas moczowy powstaje z pokarmów obfitujących w białko. Im więcej spożywamy pokarmów mięsnych, białkowych, tym więcej wytwarza się kwasu moczowego. Właściwie niewiadomo dlaczego jedno i to samo pożywienie, dla jednego człowieka jest pożyteczne — innemu szkodzi. Prawdopodobnie zależy to od różnych czynników swoiście uczulających i bliżej niezbadanych, oraz od zaburzeń hormonalnych. Wiadomo jest z praktyki, że nadmiar spożywania mięsa szkodzi większości ludzi. Zauważamy, że już w średnim wieku zaczynają się nam zniekształcać stopy: „rosną kości" przy dużych palcach u nóg. Nie ma to nic wspólnego z rośnięciem kości, jest to właściwie jakby impregnowanie chrząstki stawowej dużego palucha, solami kwasu moczowego. Ta impregnacja może być b. bolesna. Ból pajawia się w nocy, nagły, ostry i kłujący, staw obrzmiewa i staje się czerwony, po pewnym czasie ból mija i powtarza się przez parę następnych nocy, ale już w słabszej formie. Czasem nie ma w ogóle ostrych ataków, tylko niewyraźne słabe ukłucia. Chorobą tą bywają dotknięte małe i duże stawy. Jeżeli chodzi o staw dużego palucha, to nazywa się to **„pedagrą"**, jeśli zajęty jest staw kolanowy — „gonagrą", staw barkowy — „omagra" i t. d. Najpospolitsza jest pedagra.

Bardzo charakterystycznym objawem artretyzmu jest odkładanie się soli kwasu moczowego w chrząstkach małżowiny usznej. Małżowina uszna zawiera wtedy małe zgrubie-

nia w kształcie paciorków, białawo przeświecających. Dowodem dny są także trzeszczenia w stawach przy zginaniu.

Ponieważ znamy mechanizm tej choroby, to jest odkładanie się w tkankach soli kw. moczowego, leczenie opieramy na ograniczeniu spożywania pokarmów, wytwarzających kwas moczowy. Z diety usuwamy przede wszystkim tak zwane „podroby", t. j. wątrobę, nerki, mózg, ozór, jaja*), mięso, śledzie, szprotki, sardynki, jarzyny strączkowe, grzyby, czekoladę i kakao.

Dozwolone są potrawy mączne i kasze, mleko, tłuszcze w dowolnej ilości (najlepiej surowe masło), oraz owoce i parzyny (z wyjątkiem grochu, fasoli, bobu).

Ponieważ dieta ta nie jest przykra, a prawie wszyscy mamy lekką skłonność do artretyzmu, dobrze byłoby w okresie letnim przestroić trochę organizm, oczyścić krew, jak mówi medycyna ludowa. Jarzyny i owoce doskonale nam w tym pomogą.

A. Królikowska

*) Usuwamy jaja tylko jako potrawę, jaja są dozwolone w kluskach, cieście itp.

SURÓWKA

SURÓWKA Z SELERA Z MAJONEZEM

1 seler, 1 żółtko, 1/8 litra oliwy soji, ½ cytryny, sól, cukier.

Seler pokrajać w bardzo cienkie i wąskie paski (lub zetrzeć na tarce do warzyw) i wymieszać z przygotowanym majonezem. Surówkę tę należy przygotować na 2 godz. przed jedzeniem.

Majonez: Żółtko rozbić w kamiennej lub porcelanowej miseczce, posolić i dodać na koniec noża musztardy. Wlewać do żółtka kroplami oliwę, ubijając żółtka trzepaczką. Gdy sos będzie gęsty, skropić sokiem z cytryny.

SURÓWKA Z MARCHWI ZE ŚMIETANĄ

Marchew, chrzan, jabłka zetrzeć na tarce, doprawić solą, cytryną, wymieszać ze śmietaną.

SURÓWKA Z MARCHWI I CHRZANU

Marchew utrzeć na tarce, wymieszać z utartym chrzanem, posolić, skropić sokiem z cytryny.

SURÓWKA Z POMIDORÓW I OGÓRKA

½ kg pomidorów, 1 ogórek surowy, 1 cebula, 2 jajka na twardo, sól, cukier, pieprz, cytryna.

Ogórek, jajka, cebulę i pomidory pokrajać w cienkie plastry, przekładając ułożyć na półmiseczku, posolić, pocukrzyć i popieprzyć, skropić sokiem z cytryny.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Medale za długoletnią służbę

W związku z notatką pt. „Medale!!! Medale!!!" umieszczoną w Nr 31/1938 r. w dziale „Głosy czytelników" drukujemy niniejsze rzeczowe oświetlenie poruszonego zagadnienia.

Zasady nadawania Medalu za Długoletnią Służbę normuje ustawa z dn. 8.I.1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 3 poz. 11) i instrukcja Prezesa Rady Ministrów z dn. 10.II.1938 r. ogłoszona w Nr 32 (poz 28) Monitora Polskiego.

§ 1 tej instrukcji stanowi o zaliczaniu służby kontraktowej (oraz służby z wyboru) do okresów, uprawnianiających do uzyskania medalu.

§ 2 stanowi, iż zaliczana będzie jedynie służba pełniona po dniu 11 listopada 1918 r. t. j. od chwili odzyskania niepodległości.

Przepisy wzmiankowane nie uzależniły zaliczania okresów służby od uiszczenia za nie opłat emerytalnych; zaliczane są wszystkie okresy faktycznie pełnionej służby w niepodległym Państwie Polskim.

Z powyższych zasad wynika, iż intencją ustawodawcy było wyróżnienie długoletniej służby w okresie po odzyskaniu niepodległości. 10 lat takiej służby uprawnia do medalu brązowego, 20 — do srebrnego, a 30 — do złotego. Ponieważ od dnia 11 listopada 1918 r. nie upłynęło jeszcze 20 lat, przeto **nikt nie uzyskał dotychczas prawa do medalu srebrnego. Dopiero z dniem 11 listopada r. b.** w w dwudziestą rocznicę odzyskania niepodległości, uzyskają prawo do takiego medalu (srebrnego) ci, którzy od pierwszych chwil powstania Państwa Polskiego pozostają nieprzerwanie na służbie, a następnie inni, którzy służbę rozpoczęli później lub pracowali z przerwami — po osiągnięciu 20 lat faktycznej służby.

Praca skierowana ku odzyskaniu niepodległości, przed 11 listopada 1918 r. (działalność niepodległościowa) wyróżnia się przez nadanie innych zaszczytnych odznaczeń (w pierwszym rzędzie Krzyża i Medalu Niepodległości).

W admin. L. P. zarządzono podanie pracownikom do wiadomości przepisów o nadaniu Medalu za Długoletnią Służbę, celem zorientowania osób zainteresowanych o ich uprawnieniach i ewentualnego wniesienia reklamacyj przez pominiętych przy odznaczeniu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. M. Niemiec, Lwów. Za artykuł uprzejmie dziękujemy. Skorzystamy w najbliższym czasie.

P. inż. Henryk Serafiński. Proponowany cykl artykułów wymaga dokładnego omówienia. Prosimy porozumieć się z nami osobiście. W sprawie odbitek prosimy porozumieć się z redaktorem „Lasu Polskiego" inż. d-rem Płońskim.

P. K. St., Jasło. Nie do druku.

P. Karol Kocimski, Lwów. Dziękujemy. Skorzystamy w najbliższych numerach. Żądanych adresów nie mamy.

P. Stefania Oziminówna, Dobromil. Na ten temat drukowaliśmy już artykuł znanej lotniczki, inż. dr Pitulanki.

P. inż. K. M., Jaremcze. Chętnie. Oczekujemy artykułów.

P. St. Wende, Stanisławów. Dziękujemy. W następnych numerach.

KĄCIK HISTORYCZNY

6 września 1831 r.

Zdobycie Reduty Wolskiej, upadek Warszawy, a w ślad po tym — upadek powstania. Ciekawym szczegółem jest fakt, że Rosjanie podeszli do Warszawy od zachodu, obchodząc ją w dalekim promieniu i przechodząc Wisłę pod Płockiem, czyli tą samą drogą, którą usiłowali iść i w roku 1920.

W roku 1831 nie było jednak Piłsudskiego! Naczelny Wódz w tej fazie wojny — gen. Krukowiecki, warchoł, intrygant, wichrzyciel nie umiał natchnąć wojska zapałem, nie umiał zorganizować obrony, choć siły miał dostateczne. W przeddzień niemal decydującej rozprawy o Warszawę wysłał z niej na południe 20 tysięczny korpus pod gen. Ramorino, zamiast skupić wszystkie siły do walki. Gdy zaś Rosjanie zaatakowali główną od zachodu redutę — Wolę. nie umiał przyjść jej z pomocą. Więc wysadził swój fort w powietrze, wraz z sobą i załogą, aby nie wpadł w ręce wroga kap. Ordon, więc upadła pod przemocą wroga reduta Wolska i śmierć znalazł jej dowódca gen. Sowiński, więc załamały się w ogniu dział rosyjskich nieskoordynowane, spóźnione ataki piechoty idącej z pomocą, więc załamał się nawet świetny, jak pod Ostrołęką prowadzony, atak konej artylerii Bema...

Były jeszcze siły, były jeszcze fortyfikacje, Wola była tylko ważnym ale małym odcinkiem, ale wódz naczelny pospiesznie uszedł na Pragę i oddał Warszawę w ręce wroga.

B. S.

SPROSTOWANIE.

W n-rze 32 „E. L." na str. 660 w sprawozdaniu z Kasy wzajemnej pomocy D. L. P. w Toruniu wkradła się pomyłka. Zamiast **„420 członków"** winno być **„470 członków"**. Zamiast udziały 4.021 zł. 25 gr. winno być **„wkłady 4.021 zł. 25 gr."**

W n-rze 32 na str. 663 w notatce „Rodzina Leśnika. Lwów" niepotrzebne jest zdanie od słów „Zarząd oddziału" do... „Górki".

KĄCIK ROZRYWKOWY

DRUGI KONKURS KWARTALNY

Warunki konkursu zawarte są w n-rze 24 „Ech Leśnych"

WIEŚ ZAPRASZA...

Szarada

(3 punkty)

„Wsi spokojna, wsi wesoła"...
Tak mistrz z Czarnolasu woła.
Niech, kto *raz*, na urlop spieszy
i cudami wsi się cieszy.
Szóstywspak do wody wzywa,
kajak, także myśl szczęśliwa!
Gdy wywrócisz (nikt nie broni) —
raz-dwa w mig was wyrwą toni.
Krajobrazy cud natury
czwór-pięć się malować góry,
drzewa, *cztery-ósme*, płoty,
nawet krowy, psy i koty.
Każdy *trzy-czwór* jagód „fury"
czasem sprawią wam... tortury),
miłe *siedem-ósme*, muszki —
szóstych spędzą w świt z poduszki...
Lecz niech was to nie przestrasza,
mimo wszystko wieś zaprasza!
List ten piszę z własnych przeżyć, —
lecz mu nie musicie wierzyć...

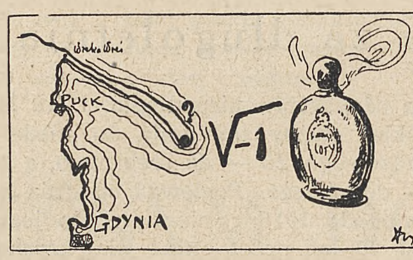
(Rozwiązanie czterowyrazowe o literach początkowych: *Ż, z, n, m).*

„Mari-Anna" (Kl. Sz.)

Z CYKLU: „SZUKAJ W KALENDARZU"

Rebus

(3 punkty)



Rozwiązaniem jest ośmioliterowe imię męskie. (Zobacz objaśnienie przy rebusie 1 w n-rze 24).

„Wirenel" (Kl. Sz.)

Z CYKLU: „SZARADKI ZAWODOWE"

(3 punkty)

Raz-drugi-trzeci piękny, treściwy,
chociaż krótki,
napisał pewien *cały*
o *Pierwszej-czwartej* małej,
która w obliczu nędzy
pięć — i *dwa*, — *czwór* z filutki,
dziecka fortuny — dzielną staje się,
dojrzałą.
Trzeci tego utworu lekki, błyskotliwy,
porusza struny serca rzewnością motywu.

(Rozwiązanie jednowyrazowe z liter: *A, e, e, f, i, j, l, n, o, s, t, t).*

E. Kucharska, Gdynia

Radio

Niedziela, dn. 4.IX. — 12.03 Poranek symfoniczny. 13.15 Muzyka obiadowa. Transmisja z pawilonu radiowego na Targach Wschodnich we Lwowie. *15.00 Przegląd rynków produktów rolnych.* 16.30 Teatr Wyobraźni: „Dramat o Królowej Jadwidze" — Franciszka Teodara Csokora. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" z Dorocznej Wystawy Radiowej. 20.05 Gra Ignacy Paderewski — nowe nagrania na płytach. 21.00 „W gabinecie pana doktora" — wesoła audycja. 22.00 „Aida" — reportaż operowy.

Poniedziałek, dn. 5.IX. — 11.30 Muzyka. 16.00 Lekka muzyka włoska. 16.45 Miasto, w którym zaklęta jest dusza Japonii — felieton Romana Fajansa. 17.00 Muzyka taneczna z Dorocznej Wystawy Radiowej. 19.30 „Karty z zaczarowanej księgi" — koncert rozrywkowy. 21.10 Koncert rozrywkowy. 22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki"— XIII audycja.

Wtorek, dn. 6.IX. — 15.15 „Przygoda Marcelianka Majstra Klepki". 16.00 Koncert Rozgłośni Lwowskiej. 16.45 „Od Tatr do Stratosfery" — opowiadanie Konst. Jodko-Narkiewicza. 17.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 19.30 „Tylko dla dorosłych" — I-sza część koncertu rozrywkowego z Dorocznej Wystawy Radiowej. *21.00 „Skrzynka rolnicza".* 21.10 II-ga część koncertu rozrywkowego p. t. „Tylko dla dorosłych" z Dorocznej Wystawy Radiowej. 22.00 Audycja z koazji rocznicy urodzin króla Jugosławii Piotra II. 22.30 Muzyka.

Środa, dn. 7.IX. — 11.25 Muzyka. 16.00 Koncert zespołu Pawła Rynasa. 16.45 „Okręty podwodne" — odczyt. 17.00 Muzyka taneczna. W przerwie program na jutro. 19.30 „Kobieta, wino i śpiew" — koncert rozrywkowy. *21.00 „Jakie ustawy z ochrony roślin obowiązują rolnika".* 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Zbigniewa Drzewieckiego z Dorocznej Wystawy Radiowej.

Czwartek, dn. 8.IX. — 11.25 Muzyka. 16.00 Muzyka rozrywkowa. 17.00 1000 taktów muzyki w wykonaniu zwiększonego zespołu Stefana Rachonia. 18.30 „Alarm we krwi". *21.00 „O sposobach zakiszania pasz" — pogadanka.* 21.10 Koncert rozrywkowy.

Piątek, dn. 9.IX. — 16.05 Potpourri z operetek Pawła Abrahama. 17.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 18.10 Z fortepianowej twórczości Schuberta. 19.30 „Płoteczki na wystawie" — I-sza część koncertu rozrywkowego z Dorocznej Wystawy Radiowej. *21.00 „Skrzynka rolnicza".* 21.10 II-ga część koncertu rozrywkowego z Dorocznej Wystawy Radiowej.

Sobota, dn. 10.IX. — 11.25 Muzyka. 16.00 „Gdy mandoliny zadźwięczą" — koncert. 17.00 Muzyka taneczna z Dorocznej Wystawy Radiowej. 19.30 Koncert rozrywkowy. *21.00 „Płodozmiany".* 22.00 Koncert.

Warunki prenumeraty tygodnika „Echa Leśne" miesięcznie 1.50 (ulg. 1.00), kwartalnie 4.50 (ulg. 3.00), rocznie 18.— (ulg. 12.—). Numer pojedyńczy 50 gr, z „Niwą Leśną" 75 gr. Konto czekowe „Prasy Leśnej", „Ech Leśnych" i „Lasu Polskiego" P. K. O. Nr 5.755.

Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp. — Redaktor **inż. MARIAN SOSNOWSKI.**

5212 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.